Cena 10 groszy

Redakcja Tel. 122-26, 122-25 Administracja Tel. 122-48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 99. Łódź, piątek 13 kwietnia 1934 r.

Rumunja ma dość rządów królewskiej kochanki.

Wyrok śmierci sądu kapturowego

na panią Wolf-Lupescu i ministra Titulescu.

Bukareszt, 13 kwietnia. W związku z zaprzeczeniem oficjalnem o zamachu na króla Karola, opinja publiczna powtarza szczegóły aresztowania płk. Precupa, dotychczasowego przyjaciela króla Karola.

Cała Rumunja oburzona jest na rządy pani Wolf-Lupescu, która

liczne intratne koncesje

i dostawy rządowe oddała członkom swej rodziny. Jej żydowskie pochodzenie powoduje wzrost nastrojów antysemickich, które ogniskują się w „Żelaznej Gwardji". Wystąpienie płk. Precupa miało charakter dramatyczny.

W przededniu wykrycia spisku płk. Precup był na posłuchaniu u króla i poruszył tam sprawy wkraczające w prywatne życie monarchy i ośmielił się nawet poważnie

ostrzec króla

przed przykremi dla niego skutkami prywatnego życia. To zachowanie się płk. Precupa wobec króla, spowodowało jego uwięzienie w chwili, gdy opuszczał pałac królewski.

Przypuszczać więc należy, że na wzór Serbji zawiązała się w Rumunji junta oficerska, popierana przez żelaznych gwardzistów, której celem jest usunięcie pani Lupescu, posiadającej znaczny wpływ na króla. Spisek przybiera specyficzne zabarwienie.

Początkowo władze wojskowe pragnęły całą sprawę trzymać w tajemnicy i nie dopuszczać do śledztwa nawet władz cywilnych. Ostra cenzura zabroniła zamieszczania jakichkolwiek wzmianek o spisku i konfiskowała nawet zagraniczne dzienniki.

W związku z wykrytym spiskiem panuje duże naprężenie wśród społeczeństwa rumuńskiego, a w pewnych kołach nawet silne wrzenie. Znamiennem jest, że w wielu kołach poważnych i wpływowych, coraz silniej zarysowuje się kurs antysemicki.

Wiedeń, 13 kwietnia. Podczas gdy oficjalne czynniki rumuńskie dementują doniesienia zagraniczne o rozmiarach wykrytego ostatnio spisku w Rumunji, nadchodzą do Wiednia w dalszym ciągu sensacyjne wiadomości o szczegółach tej afery. Według doniesień ze źródeł węgierskich, spisek wymierzony był nietylko przeciw pani Lupescu, ale i przeciw ministrowi spraw zagranicznych Titulescu, którzy oboje

mieli być zamordowani.

Wyrok śmerci został wydany na nich przez gwardję żelazną, która już przedtem zgładziła ze świata premjera Ducę.

Natomiast po wydaniu wyroku w procesie o zamordowanie prem. Duca, zebrał się sąd kapturowy gwardji żelaznej na tajne posiedzenie, na którem

wylosowano dwa oddziały

tej gwardji, celem wykonania wyroku. Wyrok ten wręczono członkom obu oddziałów w zamkniętych kopertach. Kiedy pani Lupescu doniesiono poufnie o wydanym na nią wyroku śmierci,

wybuchła histerycznym płaczem,

Titulescu zawiadomiony o spisku, zażądał natychmiastowego rozwiązania gwardji żelaznej.

Z innych źródeł słychać, że kierujący działacze gwardji żelaznej, wysłać mieli do króla Karola ultimatum, grożące wykonaniem aktów terorystycznych na wypadek, gdyby król nie chciał oddalić od siebie pani Lupescu. Pani Lupescu przebywa w dalszym ciągu w swej willi, strzeżonej bacznie przez policję.

Otrzymuje ona podobno codziennie dziesiątki listów z pogróżkami.

Nowy komendant główny Zw. Strzeleckiego.

Warszawa, 13 kwietnia. — Na stanowisko komendanta głównego Zw. Strzeleckiego został wyznaczony ppłk. Marjan Frydrych. Ppłk. dypl. Władysław Rusin, dotychczasowy kom. gł. Zw. Strzeleckiego, odchodzi na stanowisko zastępcy dowódcy 12 p. p., dla odbycia służby linjowej.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.27, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9.00; funt angielski w żądaniu 27.40, w płaceniu 27.30; rubel złoty w żądaniu 4.68, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.07, w płaceniu 2.06; za 100 franków francuskich w żądanniu 35.00, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25—5.26.

Prymicje kapłańskie Japończyka na Śląsku.

Katowice, 13 kwietnia. W najbliższą niedzielę, 15 kwietnia, w klasztorze O. O. Franciszkanów na Górze św. Anny na Śląsku opolskim odbędzie się niezwykła uroczystość. Oto odprawi tam prymicje O. Antoni Kawa Mura, Japończyk z pochodzenia. Ks. Kawa Mura jest wychowankiem stacji misyjnej w Sapporo w Japonji i do Europy przybył dla uzupełnienia studjów teologicznych na koszt organizacji misyjnej kobiet śląskich. Studja te ks. Kawa Mura ukończył właśnie w Seminarjum franciszkańskim w Fuldzie i w dowód wdzięczności dla Śląska pierwszą Mszę św., jaką po wyświęceniu na kapłana przez biskupa Fuldy odprawi, pragnie ofiarować w intencji wspaniałomyślnych ofiarodawczyń w ich własnej dzielnicy. Ks. Kawa Mura należy do Zakonu św. Franciszka.

Student — morderca kolegi — przed sądem.

Proszę mnie za to powiesić!

Śmiertelny spór o kobietę.

Kraków, 13 kwietnia. — Przy olbrzymiem zainteresowaniu rozpoczęła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko mordercy kolegi kleryka, Bolesławowi Olejniczakowi. Krótko przed godz. 9 wprowadzono na salę rozpraw oskarżonego, który, wchodząc, nie patrzy na zgromadzonych, a na twarzy jego maluje się zupełny spokój i pewność siebie.

Na stół sędziowski złożono wielką ilość dowodów rzeczowych, którym oskarżony się przypatruje. W walizie koszykowej znajduje się

pościel zamordowanego

ś. p. Lechowicza, pozatem w trzech większych pakunkach rozmaite jego rzeczy. Między niemi znajduje się również teczka, w której oskarżony przechowywał narzędzie mordu oraz tasak, którym został zamordowany Lechowicz. Siekacz jest wyszczerbiony, a na sobie nosi ślady zeschniętej krwi i rdzy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który opisuje szczegółowo przebieg ohydnej zbrodni, przystąpił sąd do przesłuchiwania oskarżonego Olejniczaka. Olejniczak słuchał aktu oskarżenia w wielkiem skupieniu,

robiąc sobie notatki,

na trzymanych na kolanach skrawkach papieru. Na pytanie przewodniczącego, czy zrozumiał akt oskarżenia, odpowiada oskarżony twierdząco, a na pytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiada cichym głosem: „Do winy się nie poczuwam".

Oskarżony, snując historję swego życia, mówi dość chaotycznie i pobieżnie, tak, że przewodniczący musi mu zwracać od czasu do czasu uwagę, podając mu wątek opowiadania i przypominając mu niektóre szczegóły.

Zeznania jego nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, na co sędziowie zwracają mu uwagę. Oskarżony urodził się w Niemczech, gdzie ojciec jego pracował w kopalni węgla. Uczęszczał on tam do niemieckiej szkoły powszechnej. Po wojnie wyjechał z rodzicami do Torunia, gdzie ojciec został przyjęty do policji.

W dalszym ciągu oskarżony opowiada o swych studjach, przejściu do kościoła narodowego i o swej znajomości

Olejniczak przeszedł do Kościoła Narodowego, potem prawosławnego i zamieszkał z Lechowiczem, który mu ciągle robił wyrzuty, spowodu jego stosunku do Korczyńskiej.

PRZEBIEG ZBRODNI.

Olejniczak w toku swego dalszego opowiadania dochodzi wreszcie do zdarzeń z zakresu samego zajścia. Wycieczkę do Mogiły zaproponował mu Lechowicz, a on zgodził się na nią dopiero po dłuższych naleganiach ze strony przyjaciela. Wybrali się do Mogiły wczas rano 25-go maja. Nim ruszyli w stronę Mogiły, rozeszli się na Rynku w Krakowie, by spotkać się za pół godziny, mniej więcej koło godz. 7,30. Olejniczak udał się na śniadanie do hotelu Frncuskiego, gdzie poszedł Lechowicz, oskarżony nie wie. Po spotkaniu idąc wałem, doszli do wsi Przewóz. Już we wsi Lechowicz wyraził się ujemnie o Korczyńskiej i o oskarżonym i na tem tle doszło między nimi do kłótni. Było to koło godziny 9. Olejniczak zażądał, by Lechowicz cofnął obelżywe słowa pod adresem Korczyńskiej i jego, a kiedy Lechowicz odmówił, Olejniczak zareagował słownie. wtedy, jak zeznaje oskarżony, Lechowicz rzucił się z pięściami na niego. Rozpoczęło się szamotanie, w ręku Lechowicza

błysnął nóż.

— Odebrałem mu ten nóż — mówi oskarżony, — a co potem się stało, nie wiem.

Przewodniczący: W śledztwie pan zeznał, że gdy pan zauważył nóż w ręku Lechowicza, wyrwał mu go pan i zaczął nim zadawać L. ciosy.

Oskarżony: Tak.

Sędzia: Ile ciosów?

Oskarżony: Nie wiem.

NARZĘDZIE MORDU.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu cały szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, czem zadawał ciosy Olejniczak, czy nożem, jak sam twierdzi, czy też tasakiem, albo innem podobnem narzędziem zbrodni, jak tego dowodzi akt oskarżenia.

Przewodniczący: Przecież w śledztwie pan

narysował narzędzie.

Osk.: To nie ja rysowałem, to oni.

Na wiele pytań Olejniczak odpowiada wymijająco: nie wiem; tak nie zeznałem, to nieprawda.

Olejniczak twierdzi, że nie obszukiwał zamordowanego, że nóż zabrał i razem z innemi przedmiotami wrzucił do Wisły. Tymczasem nóż znaleziono przy zamordowanym.

Sędzia: Pan go obszukiwał, pan wziął mu legitymację, żeby nie ustalono jego tożsamości,

ściągnął mu pan buty,

żeby upozorować rabunek, jak pan zeznał w śledztwie.

Osk.: Tak nie zeznałem. To chyba dopisano po mojem wyjściu i podpisano mnie.

Sędzia: Świadkowie twierdzą, że nóż leżał obok Lechowicza.

Osk.: Tego nie wiem, — w Wiśle obmyłem ręce i narzędzia wrzuciłem do Wisły. (Tu Olejniczak wyraźnie użył słowa narzędzie, a nie nóż).

Przewodn.: Jakie właściwie były przyczyny zajścia?

Osk.: Dziś sam tego nie umiem wyjaśnić.

Następują pytania prokuratora. Olejniczak dotąd odpowiadający spokojnie, pod wływem ostrych szybkich krzyżowych pytań oskarżyciela

zaczyna się denerwować

i od czasu do czasu wybucha.

Najpierw prokurator wypytuje go dlaczego tak często zmieniał miejsce studjów, dlaczego

raz chciał być hodurowcem,

to znowu prawosławnym, wypytuje go o różne drobne kradzieże, które mu zarzucano. Gdy prokurator przypomina oskarżonemu, że zamierzał skraść palto, Olejniczak odpowiada gwałtownie: Miałem swoje dwa palta, więc po co mi było trzecie palto.

Obrońca: — Są to wszystko tylko podejrzenia o kradzieże, ale dowodów na to niema.

Prokurator: Pan twierdzi, że stosunki z Korczyńską rozpoczęły się w kwietniu, a nie w sierpniu. Co się stanie, jak ona tu przyjdzie i powie, że to było wcześniej, niż pan tu podaje.

Olejniczak. To proszę mnie za to powiesić.

Prokurator:

Ja pana nie będę wieszał.

Rozprawę na tem przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Bezpłatny bilet do Cyrku Staniewskich patrz str. 5-ta

Pożar trybun stadjonu „Sparty" w Pradze.



Gmach i trybuny stadjonu klubu sportowego „Sparta" w Pradze spłonął doszczętnie. Olbrzymi stadjon mógł pomieścić 45000 osób. W pożarze spłonęło około 180 nagród honorowych, zdobytych przez klub.

Katastrofa ekspressu Wiedeń — Paryż.



Wskutek zamachu uległ katastrofie ekspress Wiedeń—Paryż wpobliżu Linzu. Dwie osoby zostały zabite, 14 odniosło ciężkie rany.

Aresztowanie urzędnika Z.U.P.U.

NOWE MALWERSACJE

pokrywały dawne nadużycia.

Ze Lwowa donoszą:

Jeszcze przed kilkunastu dniami wyszły najaw nadużycia, których systematycznie od kilku lat, dopuszczał się urzędnik ZUPU Rudolf Batsch w charakterze likwidatora należytości czynszowych, pobieranych wprost od lokatorów ZUPU. Wysokość malwersacyj, dokonanych przez Batscha sięga — jak dotąd stwierdzono — kwoty 16.000 zł. Sprawa nadużyć wyszła najaw przez przypadek, gdy pewna pani, której się należały odsetki od kuracji, nie otrzymawszy ich od B., zwróciła się do wyższej instancji. Przy badaniu tego zażalenia wyszły najaw dalsze nadużycia. Malwersacje Batscha mogły trwać przez szereg lat dzięki temu, że stale zdefraudowane kwoty pokrywał nowemi defraudacjami.

Po ujawnieniu afery Batsch wyjechał do Centrali ZUPU. w Warszawie celem znalezienia jakiegoś wyjścia z sytuacji. Centrala ZUPU. dowiedziawszy się od samego Batscha o nadużyciach zwróciła się do Urzędu Śledczego o aresztowanie go. — W międzyczasie Batsch wrócił do Lwowa, a w ślad za nim przyszedł telefonogram Urzędu śledczego z Warszawy, na podstawie którego Batsch został aresztowany i oddany do więzienia śledczego.

Tajne gorzelnie —

jak grzyby po deszczu.

Łódź, 13 kwietnia. — Ubiegłej nocy posterunek policji w Zbiersku zlikwidował w zagrodzie Kazimierza Rittera, zamieszkałego we wsi Nowy - Borowiec, gminy Grodziec, powiatu konińskiego, potajemną gorzelnię.

Policja znalazła gorzelnię w pełnym ruchu. Skonfiskowano cały aparat gorzelniczy, kocioł do przetwarzania zacieru, około 50 litrów samego zacieru i 10 litrów samogonki.

Kazimierza Rittera oraz dwóch jego synów aresztowano.

Tajemnicze morderstwo w Koluszkach.

Rozpruty brzuch kobiety.

Łódź, 13 kwietnia. W dniu dzisiejszym, około godziny 5 nad ranem, w Koluszkach na terenie przydworcowym, znaleziono leżącą w kałuży krwi, nieprzytomną młodą kobietę. Przechodnie, którzy znaleźli kobietę powiadomili niezwłocznie pobliski posterunek policyjny. Ranną kobietą okazała się 22-letnia Irena Gałązka, mężatka, zamieszkała w Koluszkach. Gałązkę pokłuto nożami, do tego stopnia, że nieszczęśliwej wypłynęły jelita.

Poranioną kobietę przewieziono najbliższym pociągiem do Łodzi, gdzie umieszczona została w szpitalu miejskim św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej.

Stan Ireny Gałązki jest beznadziejny. Poraniona kobieta nie odzyskała dotąd przytomności. W jakich okolicznościach młoda mężatka została poraniona narazie nie ustalono.

Według wersji, jaka rano rozniosła się wśród mieszkańców Koluszek, Gałązka miała zostać pokłuta przez własnego męża.

Czy wersja ta odpowiada prawdzie ustali niewątpliwie dochodzenie wszczęte przez komendę policji powiatowej w Brzezinach.

Upadek staruszki ze schodów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 13 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w budynku magistratu m. Łodzi, przy Placu Wolności, usiłował pozbawić się życia, przez wypicie większej dozy jodyny 33-letni Michał Cieniewski, bezrobotny zamieszkały na Dołach, przy ulicy Dolnej 44.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do domu.

Zamieszkały przy ulicy Urzędniczej 25, 36-letni Aleksy Łaktjanow, bezrobotny, będąc pijany począł demolować mieszkanie. W pewnej chwili Łaktjanow tłukąc szyby przeciął sobie poważnie rękę. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu I. komisarjatu policji.

W korytarzu domu przy ulicy Śląskiej 56 spadła ze schodów i odniosła okaleczenia głowy 78-letnia Marja Gorgolewska, zamieszkała przy ulicy Tuszyńskiej 11. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Krakowskiej uległ atakowi nerwowemu 39-letni Mieczysław Królikowski, majster murarski, zamieszkały przy ulicy Braterskiej Nr. 54.

Lekarz pogotowia przewiózł Królikowskiego do domu.

WOZY TAMUJĄ ruch uliczny.

Łódź, dnia 13 kwietnia. Dziś rano wskutek zatarasowania toru tramwajowego przez rozbity wóz na ulicy Kilińskiego — zatamowany został ruch tramwajowy w mieście.

Dwukrotnie na miasto wyjeżdżało pogotowie techniczne tramwajów dla usunięcia przeszkód z toru.

Dopiero około godz. 10 rano udało się przywrócić normalny ruch tramwajowy.

Wskutek tego wypadku wiele osób spóźniło się do pracy.

„Epidemja" pożarów.

Łódź, 13 kwietnia. Ubiegłej nocy we wsi Celinów, gminy Grabów, powiatu łęczyckiego, wybuchł pożar w zagrodzie Apolinarego Kozielskiego. Zanim przybyła straż ogniowa z zagrody Kozielskiego pozostały zgliszcza. Spalił się dom mieszkalny, stodoła, obory, dwie krowy, koń, kilkadziesiąt sztuk drobiu, zboże i narzędzia rolnicze. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 6,000 złotych.

Przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie. Na ślad podpalacza jednak nie natrafiono.

Również ubiegłej nocy wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Klimczaka, we wsi Chlewo, gminy Staw, powiatu kaliskiego. Spłonęły zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ocalono jedynie dom mieszkalny.

Przyczyny pożaru nieustalono. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Pogoda wraca.

Łódź, 13 kwietnia. — Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 3 stopnie powyżej zera (najniższa temperatura w nocy wynosiła zero stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 752,0 milimetra. Wiatry wschodnie, z szybkością 5 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie o przejściowem zachmurzeniu.

Notowany jest stały wzrost ciśnienia barometrycznego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wszyscy rozbitkowie z obozu „Czeluskina" przewiezieni zostali na kontynent. Na lodzie pozostał tylko samolot Doronina, uszkodzony przy lądowaniu w obozie.

Na wiadomość o pomyślnym przebiegu akcji ratunkowej w Moskwie i całej Rosji zapanował niesłychany entuzjazm. Wszystkie pisma poświęciły wstępne artykuły bohaterstwu i mistrzostwu lotników oraz jakości samolotów.

(—) Gabinet rumuński zwrócił się do króla Karola z prośbą, aby pojednał się z rozwiedzioną małżonką, księżną Heleną, mieszkającą we Florencji. Premjer Tatarescu w imieniu całego rządu zaproponował królowi, by wezwał swoją byłą małżonkę do kraju. Ministrowie wyrazili opinję, że popularność ks. Heleny i fakt pojednania się pary królewskiej wzmocniłyby zachwiany autorytet korony i zapewniłyby szczęśliwe rozwiązanie obecnego przesilenia.

(—) Prezes klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji, poseł Bittner, wystosował do rady naczelnej stronnictwa ultimatum, domagające się ustąpienia Wojciecha Korfantego z prezesury partji i zaniechania dotychczasowej taktyki opozycyjnej.

Ponieważ ultimatum pos. Bittnera nie odniosło skutku, przeto — jak słychać — postanowił on wraz z grupą kilku jeszcze działaczy Ch. D. wystąpić ze stronnictwa.

(—) W Lublinie po zajściach na ul. Lubomelskiej w dniu wczorajszym nastąpiło zupełne uspokojenie. Większość robotników, którzy porzucili pracę pod naciskiem agitatorów, wczoraj powróciła do zajęć. Rekrutacja bezrobotnych do pracy odbywała się normalnie. Rozsiewane pogłoski, jakoby robotnicy, którzy strajkowali, mieli być zwolnieni, są fałszywe.

Jak się dowiadujemy, wojewoda Rożniecki wydał zarządzenie, aby wszystkich dotychczas zatrudnionych przyjąć do pracy.

(—) Łódź zostanie podzielona na 10 okręgów wyborczych. Najmniejszy okręg wybierze 4, największy w śródmieściu 12 radnych. W Łodzi powstały dotychczas następujące bloki wyborcze: 1) BBWR z posłem Wolczyńskim na czele. 2) Narodowo-gospodarczy komitet wyborczy chrześcijan — Stronnictwo Narodowe i chrześcijańska demokracja z adwokatem Kowalskim na czele. 3) Blok odrodzenia narodowego t. j. rozłamowcy ze stronnictwa narodowego z ks. Rogozińskim na czele. 4) Blok jedności socjalistycznej t. j. PPS, Bund i Niem. P. P. z p. Chodyńskim, inż. Zerbem i Milmanem na czele. 5) Blok sjonistyczny z dr. Rosenblattem i Bialerem na czele. 6) Żydowski religijno-gospodarczy blok z p. Mincbergiem na czele. 7) Poalej—Sjon—lewica z p. Holenderskim. 8) Mieszczański niemiecki blok wyborczy z posłem Uttą. 9) Komitet wyborczy lewicy robotniczej (komunistyczny).

(—) W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiar tragicznego w skutkach pożaru fabryki Wienera, przy ul. Południowej.

O godz. 12-ej w południe w kaplicy cmentarza na Zarzewie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych robotnic Walerji Dukat-Baraniakowej i Janiny Piaskowskiej. Po nabożeństwie szczątki ofiar zostały złożone do wspólnego grobu. W pogrzebie robotnic wzięło udział około tysiąca osób. Na grobie złożono 8 wieńców.

Nad grobem przemawiali przedstawiciele robotniczych związków zawodowych.

Jednocześnie na cmentarzu żydowskim odbył się pogrzeb zmarłego w czasie katastrofy Lebowicza.

(—) W dniu wczorajszym nadszedł z ministerstwa sprawiedliwości do sądu łódzkiego okólnik w sprawie załatwiania podań o wstrzymanie eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych.

Ministerstwo wyjaśnia, że sądy winny w miarę możności sprawy te zawieszać. Pozytywne załatwienie tych spraw uzależnione jest jednak od indywidualnych podań, jakie każdy, posiadający wyrok eksmisji z małego mieszkania, musi złożyć do sądu.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo" do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

SIÓDMA SERJA NAGRÓD

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Służba domowa w gminach wiejskich jednak nie podlegała ubezpieczeniu przed wydaniem ustawy scaleniowej.

W związku z informacją w tej sprawie, którą wydrukowaliśmy w dniu wczorajszym, zamieszczamy poniżej wyjaśnienie (Nr. 90) Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, z której wynika jasno, że jednak służba domowa w gminach wiejskich do dnia 1 stycznia 1934 r. nie podlegała ubezpieczeniu w Kasach Chorych, wobec czego domaganie się opłat za ten czas jest nieprawne. Wyjaśnienie to brzmi następująco,

Nr. 2679-27. Przedmiot: Ubezpieczenie służby domowej w miejscowościach letniskowych.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie oznajmia, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w reskrypcie z dnia 19 listopada 1926 Nr. 4893-GUU wyjaśniło co następuje:

Reskrypty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, nadające statuty poszczególnym Kasom Chorych w b. zaborze rosyjskim, odraczają obowiązek ubezpieczenia służby domowej nie w „gospodarstwach rolnych" lecz w „gospodarstwach wiejskich", przyczem za gospodarstwa wiejskie należy uważać wszelkiego rodzaju gospodarstwa, położone w obrębie gminy wiejskiej bez względu na ich charakter (z wyjątkiem przedsiębiorstw przemysłowo - rolnych, pracownicy, których wogóle nie są wyłączeni od obowiązku ubezpieczenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej — przypisek Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie).

Wobec powyższego odroczenie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby stosuje się również do służby domowej w miejscowościach letniskowych, położonych na obszarze gmin wiejskich.

(—) Dyrektor B. SIWIK.

Ze względu na to, że przy obecnem regulowaniu zaległości, wielu mieszkańców gmin podmiejskich i letnisk otrzymało nakazy płatnicze za służbę domowa, dyrekcja Ubezpieczalni powinna w krótkiej drodze w myśl powyższego wyjaśnienia te zaległości, jako nieprawne, skreślić, bez żądania wnoszenia specjalnych podań.

Motywy wyroku skazującego

w procesie o zajścia pabjanickie.

Łódź, 13 kwietnia.

O godz. 16-ej przewodniczący sądu odczytał wyrok, skazujący:

G. Pakina na 6 lat, J. Morawskiego na 5 lat, F. Osińskiego na 4 lata, E. Zonnenberżankę na 4 lata i J. Fiszenbranda na 3 lata ciężkiego więzienia pozbawiając wszystkich wymienionych praw na lat 10; R. Hajdana, Józefa Żebrowskiego, L. Mlynarczyka na 1 i pół roku, J. Zubera, F. Franta, Jana Żebrowskiego, St. Piekarskiego na 1 rok, L. Jakubowskiego i L. Sapińskiego na 10 miesięcy więzienia. — Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny.

Sąd wyjaśnił w motywach, iż doszedł do wniosku, kompleks wydarzeń w czasie strajku stanowi logiczną całość i na tragiczny rezultat bezwzględnie i konsekwentnie oddziałał. Grupy, które postawiły sobie za cel zaognienie strajku, dopięły swego. — Już na początku strajku dało się zauważyć, iż w komisji strajkowej znalazł się cały szereg ludzi przedtem za działalność wywrotową karanych. Na czoło tych działaczy, którym udało się zamierzone dzieło doprowadzić do upragnionego przez nich celu, wysunęli się oskarżeni Pakin, Morawski Osiński i Zonnenberżanka i tym sąd, udowodniwszy przynależność do KPP., wymierzył surową karę. Pozostali nie byli ani w zmowie, ani w kontakcie z partją komunistyczną, niemniej za stawianie oporu i napad na policję, zostali też dotkliwie ukarani, zwłaszcza, że ich czyny pociągnęły ze strony policji wiele ofiar. Świadkom obrony sąd nie dał wiary [illegible] to albo krewni, albo sympatycy, lub wreszcie sąsiedzi, przygotowani uprzednio do obrony.

Obrona zamierza złożyć apelację.

ŻYCIE PABJANIC.

Za kradzież gęsi 6 miesięcy więzienia.

Pabjanice, 13 kwietnia. Edward Lis, stały mieszkaniec wsi Orzk gm. Dłutów zakradł się pewnej nocy do zagrody Sylwestra Morawca w tejże wsi i ukradł 4 gęsi, którym poprzednio ukręcił łebki. Ślady prowadziły do Edwarda Lisa, bowiem wymieniony miał na nogach trepy, których odciski pozostały na miękkiej ziemi. Właścicielem nieszczęsnych trepów był właśnie Lis, którego też aresztowano i osadzono w areszcie.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Edwarda Lisa za kradzież gęsi na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

ECHA ROZPRAW NOŻOWYCH.

W n-rze 91 „Echa" z dnia 5 bm. w artykule p. t. „Krwawa rozprawa nożowa" donosiliśmy o napadzie dokonanym na Kosińskiego przez jego wrogów przyczem w bójce zraniony został nożem niejaki Chaberski. Okazuje się, że faktycznie nazwisko pobitego brzmi nie Kosiński, a Kołosiński Józef zamieszkały przy ulicy Zachodniej 6. który jest z zawodu malarzem. Wymieniony nie jest apaszem i jako rzemieślnik cieszy się dobrą opinją.

P.

BRZYDKA PRZYJACIÓŁKA.

Kapituła Zofja, zamieszkała w Pabjanicach przy ulicy Polnej 12, zameldowała, że zginął jej zegarek złoty wartości 30 złotych. O kradzież tę posądza swoją przyjaciółkę S. J., z którą się ostatnio pokłóciła. Policja prowadzi dochodzenie.

POSZKODOWANY DROBNY FABRYKANT.

Kozłowski Stanisław, drobny przemysłowiec włókienniczy, zamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej 49 doniósł policji, że jacyś nieznani sprawcy skradli mu pas skórzany, osnowę i towar — przedmioty znajdujące się w jego fabryczce.

Policja pabjanicka prowadzi w tej sprawie śledztwo, które niechybnie naprowadzi na ślad sprawców kradzieży.

ŻYCIE ZGIERZA.

REJESTRACJA DZIECI SZKOLNYCH.

Dzieci urodzone w latach 1921, 1922, 1923 1924, 1925, 1926, włącznie podlegają od początku roku szkolnego 1934-35 powszechnemu obowiązkowi szkolnemu. Wobec powyższego zawiadamia się, że rejestracja powyższych roczników odbywać się będzie w kancelarjach szkolnych od 2 do 5 maja włącznie. Dzieci rocznika 1927 będą zarejestrowane z urzędu. Odpowiednie zarządzenia co do dzieci rocznika 1927 o obowiązku rejestrowania ich zostaną rozesłane w dniach od 27—30 kwietnia. Druki odnośne do zgłoszeń można otrzymać w Magistracie przy Wydziale Szkolnym od godz. 10 do 1. popołudniu.

PRACA ZA CHLEB.

Niniejszym wzywa się tych bezrobotnych, którzy otrzymali chleb za miesiąc marzec w Spółdz. Spoż. „Zgoda" w sklepach 5 i 6 do zgłoszenia się dnia 16 kwietnia o godz. 7 rano u p. Leśniczego na Chełmach celem przepracowania swoich należnych według grupy dni za miesiąc marzec b. r.

Z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

W sobotę, dnia 14 kwietnia 1934 roku o godz. 19-ej w I terminie, a o godz. 20-ej w II terminie, odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 85 VII-me doroczne walne zebranie członków Towarzystwa.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 15-go b. m. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ul. Piotrkowska 113, p. inż. p. Gorczykowski wygłosi odczyt na temat: „Okresy krytyczne w psychice dziecka". Wstęp bezpłatny.

„BURZA O BRZASKU" w „Capitolu".

Polak, Ryszard Bolesławski, sposobem realizacji tego filmu wyróżnił się wśród filmowców amerykańskich. Film odznacza się brawurowo i zarazem artystycznie prowadzoną akcją. Zwłaszcza początek filmu obfituje w obrazy masowe porywające ruchem i blaskiem. Końcowy epizod szalonej jazdy podczas deszczu i burzy posiada również wybitne znamię talentu.

Na urozmaiconem tle występują w pełnym blasku cztery sławy ekranu: piękny Nils Asther, Kay Francis, doskonały amant Phillips Holmes oraz znakomity Walter Huston.

Kraina wiatru od morza.

KRÓLESTWO KOBIET.

Mężatki bez posad.

Amsterdam, w kwietniu.

Holandja należy do rzadkich krajów, w których życie realne jest zgodne z opisami.

Widzieliśmy w rzeczywistości znane z opisów pola tulipanów i hiacyntów, podobne do olbrzymich, barwnych dywanów, wiatraki rozsiane wszędzie; kobiety wiejskie w białych czepcach i szerokich, marszczonych spódnicach, mężczyzn w krótkich kurtkach, bufiastych spodniach i sabotach — słowem: znane już oddawna krajobrazy szerokiej równiny, nad którą wieje ożywczy, słony wiatr od morza. Urok ich jest tak potężny, iż dziwić się nie można, że mieszkańcy miast korzystają z każdej chwili wolnej, by wydostać się z murów miejskich na obszary ukwieconych pól. Ogromnem powodzeniem cieszy się sport kolarski. Na każdym niemal kroku spotykamy cyklistów, pedałujących zawzięcie, po większej części z obnażoną głową. Również i dzieci szkolne używają rowerów i śpieszą do szkoły z książkami i koszyczkiem ze śniadaniem.

Zwraca także uwagę, że wszystkie domy przedmieść i najskromniejsze nawet domki wiejskie najeżone są krzyżami — antenami radjowemi.

O powodzeniu radia w Holandji przekonać się można podczas wędrówki po Amsterdamie, gdzie zewsząd słychać charakterystyczne tony głośników.

Jedynym gmachem, gdzie zalega stała cisza, jest marmurowy pałac królewski, odwiedzany przez dwór tylko przy rzadkich okazjach, gdyż królowa Wilhelmina — jak wiadomo —

stale rezyduje w Hadze.

Arystokratyczne siedziby Amsterdamu znajdują się w dzielnicy kanałów i odbijają się w wodzie, jak w Wenecji. Naturalnie styl ich jest inny i bardzo swoisty. Stanowi mieszaninę stylu flamandzkiego z hiszpańskim. Domy są zazwyczaj kilkupiętrowe i bardzo wąskie, a od góry do dołu zamieszkane

przez jedną tylko rodzinę.

O ile są większe, mieszczą kilku lokatorów, ale każdy z nich ma własne, oddzielne wejście i takież schody, oraz inny numer. Dość, że w większej kamienicy, jest do sześciu numerów i poszczególnych drzwi.

Amsterdam prócz swych rozgłośnych osobliwości, jak słynne muzeum państwowe — Rijksmuseum — z kolekcją obrazów Rembrandta i Halsa, oraz znany w całej Europie wspaniały ogród zoologiczny, posiada jeszcze jedną rzecz godną uwagi —

bank kobiecy

pod zarządem kobiet i dla klienteli kobiecej.

„Vrouwrenbank" jest niejako symbolem przywilejów, z jakich kobieta korzysta w Holandji, gdzie może zajmować najwyższe stanowiska urzędowe i naukowe... ale pod jednym tylko warunkiem,

żeby nie była mężatką.

Prawo holenderskie wzbrania swym zamężnym kobietom wykonywania jakiegokolwiek zawodu, prócz obowiązków matki i żony. Szczegół ten nie wywiera ujemnego wpływu na dobrobyt rodzin, gdyż każdy Holender może żonie swej zabezpieczyć byt, a skądinąd odbija się dodatnio na młodem pokoleniu, dozwalając matkom na wychowywanie dzieci z pieczołowitością i uwagą, z poszanowaniem indywidualności poszczególnych latorośli. To też metody Montessori'ego znalazły odrazu entuzjastycznych adeptów w szkołach holenderskich. Pozostawienie samodzielności młodemu pokoleniu holenderskiemu wyrabia w niem poczucie odpowiedzialności i owej przysłowiowej „solidności", cechującej Holendrów.

Ograniczenie praw zawodowych kobiet holenderskich nie ogranicza ich praw osobistych, każda Holenderka w swoim domu zajmuje pierwsze miejsce, czuje się królową.

Określenie powyższe nie jest symbolem tylko w kraju pod panowaniem kobiety, lecz zaznaczyć trzeba, że kraj ten właśnie cieszy się największą stabilizacją socjalną i ekonomiczną, co przemawia na dobro tych rządów.

Amb.

Elegantka bez pończoch

na oficjalnym balu prezydenta republiki.

Przed kilku dniami wydał prezydent republiki francuskiej wielki bal w pałacu Elizejskim, na który zaproszona została

cała elita Paryża.

Wśród przybyłych gości zjawiła się pewna dama, ubrana z wyszukaną elegancją — ale... bez pończoch!

Na zupełnie gołych nogach miała jedynie płytkie sandały, przez które przeświecały różowo

lakierowane paznogcie.

Służba pałacu wahała się długo, czy wpuścić ową damę na salony, — ostatecznie jednak musiała ustąpić wobec okazanego jej imiennego zaproszenia.

Łatwo sobie wyobrazić, jaką sensację wywołało w pałacu pojawienie się tej damy!

Prawdopodobnie oryginalny ten i śmiały wybryk mody przyjmie się wkrótce w Paryżu.

ORYGINALNE ZAWODY.



W kraju Beczuanów urządzono ku uczczeniu księcia Jerzego angielskiego oryginalne zawody. Murzynek w prymitywnem tłuczeniu ziarna.

Przymusowa dieta.

Tłuściochowi służy areszt policyjny.

W Marsylji rozegrała się dowcipna historja, bohaterami której były dwie znakomite postaci — Armand Lecoq i Andrèe Ferron.

Jeden z tamtejszych music-hallów urządził oryginalny konkurs na najgrubszego i na najbardziej chudego mężczyznę. Pierwszym zwycięzcą, jako najgrubszy, okazał się kupiec Lecoq, ważący 225 kilogramów, będący prezesem klubu sto-kilowców. Królem chuderlaków zaś został niejaki Ferron, wagi 39 kilo. Po konkursie obydwaj laureaci zostali najlepszymi przyjaciółmi.

Nedawno Lecoq, będąc w kłopotliwem położeniu materjalnym,

sfałszował podpis Ferrona

na wekslu, który następnie zdyskontował w miejscowym banku. Dowiedzawszy sę o tem, przyjaciel podał skargę do prokuratora i doszło do aresztowania Lecoqa. Ujęcie grubasa było dla policji bardzo trudnem zadaniem. Przedewszystkiem, kupiec nie zamieścił się do żadnego auta spowodu swej niepomiernej tuszy, przeto inspektorat policji zmuszony był sprowadzić

policyjną ciężarówkę.

Prócz tego pojedyńcze cele dla aresztantów były za ciasne dla tłuściocha, musiano go więc ulokować w garażu gdzie pozostawał przez 3 dni. Wreszcie, komisarz policji zdecydował się wypuścić oskarżonego do czasu sprawy sądowej. W tem zaszło nieoczekiwane skomplikowanie sprawy, mianowicie, prezes klubu grubasów oświadczył, że aresztanckie pożywienie doskonale posłużyło mu i że nigdy dotąd nie czuł się tak dobrze, jak po odsiedzeniu tych 3 dni w areszcie. Na wolności nie posiada siły woli, nie mogąc się powstrzymać od jedzenia, tutaj natomiast, w więzieniu, mimowoli

stosuje dietę.

Przeto grubas nie zgodził się, na opuszczenie garażu. Po namyśle komisarz który po raz pierwszy spotkał się z podobnym wypadkiem, postanowił wyciągnąć tłuściocha z pomieszczenia siłą, do czego potrzeba było

aż 12 policjantów.

Sprzeciwiającego się Lecoqa umieszczono w ciężarowem aucie i wyładowano przed bramę jego domu.

J. K.

Straszny widok przez szklane drzwi

Nieszczęśliwe dzieci emigrantów.

Straszna tragedja małżeńska rozegrała się w Bollwiller koło Colmaru. Górnik Jan Bojko, lat 31, zatrudniony w kopalni potasu żył od dłuższego czasu w niezgodzie ze swą żoną Katarzyną, której

zarzucał wiarołomstwo,

W nocy między małżonkami wybuchła gwałtowna sprzeczka, w czasie której górnik

udusił powrozem

swą żinę, poczem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Okropnej tej scenie przyglądała się przez oszklone drzwi 9-letnia córeczka małżonków Bojko. Dziewczynką i jej 3-letnim braciszkiem zaopiekowała się rodzina.

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

0

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzenia i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Niką a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieubłagany. Szreniawa wyjechał do Dęblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

*

Godzina była wczesna, słońce — jeszcze bardzo nisko, powietrze—rześkie, upajające, poprostu radosne. Upał miał się zrobić dopiero później. Z miejsca, gdzie Nika siedziała, roztaczał się cudowny widok na panoramę Kazimierza, objętą wieńcem zielonych wzgórz i rozmigotaną srebrzyście wstęgą Wisły. Świat był taki kolorowy, taki malowany, że prosił się poprostu o pędzel i płótno. Miasteczko pstrzyło się czerwienią, dachów, białe mury fary modliły się niebu, niby czysta dusza, wyniesiona nad barwny kalejdoskop życia. A już co szczerbate, dziurawe otworami okien ruiny starego zamczyska, to poprostu przemawiały żywym głosem potężnej przeszłości, tyle w nich było blasku, tyle nieugiętej dumy, tyle protestu przeciwko niszczącej potędze czasu. W swej nagiej szarości, ogorzałej blaskiem słońca. wyglądały jak artystyczny sztych. W górze jaśniała niepokalanie czysta kopuła letniego błękitu. jeszcze na skraju horyzontu delikatnie mglista. Słońce udawało złotą tarczę. Lecz Nika patrzyła obojętnem okiem na delikatnie stonowane cuda letniego poranka. Dla niej istniał tylko jej własny świat, sprowadzający się do zachłannej ambicji chciwości próżności i porachunków z wrogami.

— Przepraszam panią, czy mogę usiąść?

Nika drgnęła, podniosła oczy i zobaczywszy przed sobą wysokiego, przystojnego turystę, uśmiechnęła się zachęcająco.

— Proszę bardzo. Nie wynajęłam tej ławki dla siebie. Wszyscy mogą korzystać.

Wyraz oczu turysty, tak jej dobrze znany wyraz bezczelnie zaczepnego zachwytu, podniecił ją niby głos trąbki konia kawaleryjskiego.

Wieliński usiadł jak mógł najbliżej. Mało brakowało, żeby jej nie zepchnął z ławki. Nie był pewny, czy nie zyskuje. Ale nie. Nika uśmiechnęła się znów zachęcająco.

— Za mało miejsca? — zapytała tonem żartobliwie kokieteryjnej ironji.

— Mogłoby być jeszcze mniej — odpowiedział znacząco. patrząc jej w oczy.

— Dobry sobie. Tak z miejsca?

Nika była w swoim żywiole.

— Tak z miejsca — odrzekł, przysuwając się jeszcze bliżej i obejmując ją wpół, żeby nie spadła. — Kobiety lubią być zdobywane z miejsca.

— Pan musi mieć duże doświadczenie!

— Niezgorsze.

— I zawsze się panu udawało?

— Zawsze.

— Jaki pewny siebie! To mi się podoba! — zachichotała. — O jej! Bo spadnę!

— To będę zbierał.

— Hi, hi, hi!

— Może pójdziemy na spacer? — zaproponował.

— O, odrazu na spacer? Może do lasu?

— Oczywiście do lasu. Co pani taka strachliwa?

Nice żal się zrobiło dawnej swobody i ryzykownych flirtów. Teraz musiała na siebie uważać na każdym kroku. Niechby ją taka Krysia, lub Hala spotkała z tym miłym „mężczyzną". byłby kram. To też odpowiedziała wbrew chęciom.

— Pan może nie zważać na opinje, ale ja muszę.

— Doprawdy? — roześmiał się z ironją, której nie wyczuła. Szkoda! Miałbym przyjemny dzień.

W Nice wzbierał coraz gwałtowniejszy żal za wspaniałą okazją, którą musiała zmarnować. Zastanawiała się, coby tu zrobić, żeby i wilk był syty i koza cała.

— Żeby nie był taki zazdrosny... — szepnęła napół do siebie.

— Kto? Ma pani przyjaciela? Mnie to nic nie szkodzi

— Narzeczonego mam — obruszyła się lekko Nika. — Pan toby odrazu...

— Czy to on miałby wiedzieć? — zapytał chytrze Wieliński.

Nika zajrzała mu badawczo w oczy.

— Chciałby mu pan podstawić nogę?

— Dlaczego nie? **Ładne kobiety są dla wszystkich.**

— Hi! Hi! Hi!

Zabawilibyśmy się. Zabrałabym panią na jeden dzień do Warszawy. Nie żałowałaby pani.

W pięknych oczach Niki, grających żywiołową ochotą życia, zamigotał błysk przestrachu. Nie uszło to bacznej uwagi Wielińskiego.

— Widzę. że pani zna mores. On krótko panią trzyma. Boi się go pani?

— Kogo Boh...? Nie...

— No, więc? Niema go teraz w Kazimierzu?

— Niema.

— To moglibyśmy się wyrwać na jeden dzień.

— Moglibyśmy, ale...

— Co za ale?—Wieliński nie spuszczał oka z twarzy Niki. Albo się pani boi, albo nie boi. Pięknej kobiecie można dużo przebaczyć.

Nika milczała ze zmarszczonem czołem. Aż ją ponosiło, żeby „machnąć" się na jeden dzień do Warszawy z tym „morowym chłopcem", lecz, pominąwszy Bohdana, musiała się liczyć z Marjanem. Wszak zapowiedział, że jej z Kazimierza nie wypuści.

— Jeżeli teraz nie można, to ja poczekam — rzekł Wieliński. Zjadłbym panią — dodał półgłosem. — Pani mieszka stale w Warszawie? W takim razie prosiłbym o adresik. Porozumiemy się. Ja dam pani swój.

Nika otworzyła skwapliwie torebkę i podała mu pretensjonalny bilet wizytowy („Nika Risiewiczówna") z adresem. On napisał swój na swoim bilecie.

— Ależ to numer — myślał. — Stuprocentowy numer! Pomimo wszystko nie przypuszczałem, że taka łatwa. Głupi ten Bohdan, och głupi!

Nika, biorąc jego bilet, wydała stłumiony okrzyk przestrachu.

— Aleksander Wieliński?

— Tak. Co się pani tak przestraszyła?

— Ja wiem o panu. Bohdan mi opowiadał. I on musiał opowiadać panu o mnie. Pan wiedział, kto ja jestem?

— Domyśliłem się. ale — poco pani taka piękna? I poco głupiec przysłał mnie do pani?

— Przysłał pana do mnie?

— Tak. Mam list — sięgnął do portfelu. — Przyjechałem na kilkadniowy odpoczynek. Odbywałem teraz ćwiczenia wojskowe.

— A jak się dowie?

— Co się ma dowiedzieć? Przecież pani mu nie powie?

Nika popatrzyła na niego niepewnym wzrokiem i uspokoiła się.

— Ale — rzekła — niech pan tylko nie zaleca się do mnie bardzo wyraźnie, bo tu jest — jego siostra.

— Rozumiem. O!

Wieliński zerwał się z ławki i wskazał na niebo.

—Samolot. Widzi pani?

Osłoniła ręką oczy.

— Teraz widzę. Jeszcze daleko.

Na dalekiem, ogromnie dalekiem tle świetliście mglistego nieba majaczył nikły, ciemny punkt. od którego szedł stłumiony warkot motoru.

— Może to Bohdan — zapytała bez entuzjazmu Nika.

— Napewno Bohdan — odparł Wieliński natężając wzrok. — Mówił mi, że tu zajrzy dziś, lub jutro.

— Ani się domyśla, że my... już... — nie dokończyła, Nika, zanosząc się złośliwym chichotem.

— Że my już po słowie — uzupełnił drwiąco dziennikarz.

— Ha! ha! ha!

Wieliński zdjął oczy z nieba i patrzył na jej śliczną, roześmianą twarz.

— Opowiadał mi, że pan za nim szaleje — rzekł przebiegle. — Ale widzę że nablagował.

— Akurat! — oburzyła się Nika. — Czego to się zachciewa? Możeby chciał, żebym tak za nim warjowała jak on za mną.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec pojawienia się w prasie warszawskiej ostatnio notatek o opuszczeniu przez Osterwę kierownictwa teatru krakowskiego oraz finansowego załamania się tego teatru, prezydent Krakowa, dr. Kaplicki, przesłał Osterwie list stwierdzający, że „teatr krakowski w tym sezonie ubiegłym, a nawet ostatnie miesiące stwierdzają bardzo wielki wzrost frekwencji, co właśnie jest dowodem dobrej organizacji artystycznej i administracyjnej teatru", za co dyr. Osterwie śle prezydent gorące podziękowanie.

* * *

Sprawę wyłączania wody w razie niezapłacenia rachunku przez właściciela domu rozważa min. opieki społecznej. Wydanie zarządzenia nie wymaga specjalnej procedury. Chodzi o przywrócenie przepisów, jakie obowiązywały do roku 1922 i były zawieszone przez nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami. Wyłączenie wody stosowane jest jako ostateczność, gdy inne środki wyczerpano. Sprawa ma być ujęta w ten sposób, że mieszkańcy domu zawiadomieni będą na tydzień przed wyłączeniem o zamiarach dyrekcji wodociągów. Mieszkańcy w dalszym ciągu otrzymywać będą wodę, ale już za opłatą, tak, jak na przedmieściach, gdzie woda sprzedawana jest na kubełki. Właściciel domu musi zapłacić za wodę z pierwszych wpływów, przed innemi wydatkami. Nowe zarządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia. Dyrekcji wodociągów chodzi o stopniowe zlikwidowanie zaległości za wodę, wynoszącej obecnie 6 i pół miljona złotych.

* * *

Została otwarta w salonach Garlińskiego przy ul. Mazowieckiej 8, wystawa obrazów artysty - malarza Wiktora Detkego. Wystawa obejmuje około 40 obrazów o motywach perskich, które powstały w czasie rocznego pobytu W. Detkego w Persji. Wystawa ta odbywa się z inicjatywy i pod protektoratem posła perskiego w Warszawie J. E. min. Nader Mirza Arasteh.

* * *

Ponieważ 1 kwietnia upływa termin prowizorycznego podziału Warszawy na 65 okręgów kominiarskich, organizacja majstrów kominiarskich wystąpi o ostateczne ustalenie obecnego podziału miasta, albo też tymczasowe przedłużenie tego podziału. Władze miejskie opracowały zmieniony podział miasta na okręgi kominiarskie, uwzględniający w miarę możności, równomierny zarobek kominiarzy i mający na względzie większe bezpieczeństwo pożarowe stolicy.

Krateczki.

Spotkanie w ciemnościach.

Przygoda panny Agnieszki.

Ciemności... Cóż to za bogaty temat dla „krateczek". Pod osłoną ciemności wiele się rzeczy dzieje nietylko od początku świata, ale jeszcze wcześniej. Jak wiadomo — świat powstał z chaosu i dopiero potem rozdzielono ciemność od światłości, dzień od nocy. A zatem, jak się można z tego słusznie domyślać, świat został stworzony w ciemnościach. Dlatego może tyle rzeczy jest cokolwiek niewykończonych, a nieudane są zwłaszcza .., prawda, cnota i t. p. piękne właściwości rodzaju ludzkiego.

Jeżeli już, dla odmiany, nawiązujemy do tematów poniekąd biblijnych, a przytem rozwodzę się nad ciemnościami, chcę przy sposobności wyznać, iż nie rozumiałem przez czas długi proroctwa: „I macać będą w ciemnościach tam, gdzie niemasz światłości..." Obecnie wiem, iż biblijny autor tej przepowiedni miał na myśli dzisiejsze kinoteatry.

Ja osobiście, tak prywatnie, ciemności nie znoszę. I myślę, że niejeden z bliźnich, którego spotykały różne i niesamowite niespodzianki, ilekroć wracał nieco późną porą i w stanie nieco „zawianym" do domu, podziela moją antypatję.

To nie przeszkadza, że kina naogół lubię. Nie dla samego ekranu. Jeśliby mi już zależało na rozkoszy wzrokowej — mógłbym spokojnie poprzestać na obejrzeniu fotosów przed gmachem kinoteatru. Pomijam jeszcze kwestję, że rozkoszy wzrokowej nie szukałbym nigdy w kinie, ani też w jego pobliżu. Natomiast można się w kinie otrzeć o rozkosze innego rodzaju.

Wróćmy na chwilę do owej przepowiedni:

Raz, gdym zabłądził między trzecie rzędy krzeseł jakiegoś „kintopu" usłyszałem głuche stęknięcie, wychodzące zda się z niewieścich piersi bo zaraz potem rozległ się zduszony okrzyk:

— Ale też ma pan zimne ręce.

— Na takie wiosenne mrozy! Panna chciałaby, żebym chodził z centralnem ogrzewaniem...

— Mógł pan sobie trochę zagrzać ręce. By nie przeszkadzało.

— Akurat teraz chciałem, to panna krzyczy.

Innym razem słyszę:

— Moniek, co tam teraz pisało — zapytuje głosik z pozą na dziewiczy.

Stylu wtrąca się jakiś sąsiad. Widocznie znajomy.

— Moniek nic nie wie. On czyta i mówi „z rękami". A teraz ma ręce zajęte.

Szkoda, że nie znalazł się jeszcze taki, coby spisał wszystkie rozmowy jakie są przeprowadzane w kinie. Pomijając, że byłoby to poniekąd niepodobieństwem, przytem wymagałoby olbrzymiego nakładu pracy. W każdym razie możnaby zdobyć niejedną perełkę i umieścić ją w almanachu swoistego, autentycznego humoru.

Dajmy jednak spokój kinom. Zaczęliśmy przecież od ciemności. A w dzisiejszych kratkach odgrywają one dominującą rolę.

JAK TO BYŁO.

Panna Agnieszka, służąca państwa Ajlenfeld przy ul. Zawadzkiej, miała wolny wieczór. Wykorzystała tę okazję dokładnie, aby oblecieć wszystkie swoje przyjaciółki. Wróciła do swego pokoiku dość późno, bacząc, aby chlebodawcy nie zwrócili uwagi, iż przyszła do domu dopiero koło 11-ej. Agnieszka R. była osobą cnotliwą i niezmiernieby jej dokuczyło, gdyby ktokolwiek miał jakieś co do tego wątpliwości.

Cichaczem rozebrała się, ułożyła swoje skromne szatki na krześle, a ściślej mówiąc na cokolwieczek kulawem krzesełku i, nie zapalając światła rzuciła się na łóżko.

Nie zaraz jednak usnęła. W ciągu wieczoru tyle przeżyła wrażeń, tak różnorodnych dowiedziała się plotek, że trzeba je było przeżuć przed ostatecznem zaśnięciem. Agnieszka leżała tedy w ciepłej pościeli i rozmyślała. Naraz uszy jej zarejestrowały jakiś szmer. Agnieszka zaczęła pilnie nasłuchiwać. Po chwili nie miała już żadnych wątpliwości: ktoś skradał się koło drzwi. Był w jej pokoiku.

Cobyście uczynili na miejscu Agnieszki... Oczywista, nie wiecie. Agnieszka także nie wiedziała, co zrobić. Na wszelki wypadek zaczęła się drzeć, nie tak jak stare prześcieradło. Znacznie głośniej.

Na wszczęty alarm nadbiegli z pokojów państwo Ajlenfeld, a zdołu przybiegł dozorca i — co za szczęśliwy zbieg okoliczności — posterunkowy, który akurat przechodził wpobliżu. Intruza zatrzymano. Był to 29-letni Jan Sobieraj, bez stałego miejsca zamieszkania.

Obecnie jest już meldowany. W któremś z więzień łódzkich. Mieszkanie ma zapewnione na okrągłe sześć miesięcy. Może mu apelacja skróci ten okres. Tymczasem siedzi.

Jerzy Krzecki.

Ofiara nieludzkiego ojca

Z głodu zemdlała w sali sądowej.

Z Sosnowca donoszą:

Sala rozpraw karnych Sądu Okręgowego w Sosnowcu, była widownią niezwykłej sceny. W czasie przewodu sądowego, siedząca na ławce, młoda dziewczyna zasłabła nagle i zanim zdążono przyjść jej z pomocą, ciężko zwaliła się na podłogę,

tracąc przytomność.

Na sali zapanowało ogólne poruszenie, rozprawa została przerwana, a do zemdlonej dziewczyny, którą wyniesiono, wezwano pogotowie.

Wkrótce przybył lekarz, i chorą którą zdołano ocucić, przewieziono do szpitala.

Jak stwierdził lekarz, nieszczęśliwa straciła przytomność

wskutek wycieńczenia,

to też po odzyskaniu przytomności, przedewszystkiem nakarmiono chorą.

Kiedy odzyskała siły do tego stopnia, iż mogła mówić, obecni, a między innemi i przedstawiciele władzy usłyszeli z ust dziewczyny tak niezwykłą opowieść, że wydawała się wprost fantazją chorego i rozgorączkowanego mózgu.

Dziewczyna podała, że ma lat 18 i nazywa się Irena Drylikowska, jest córką właściciela cyrku wędrownego i ojciec ją tak dręczy, że ostatnio życie z nim stało się nieznośne. Dziewczyna zrozpaczona, zdecydowana na najgorsze, postanowiła uciec, a kiedy cyrk stanął w małem miasteczku Brzesko pod Krakowem, skorzystała z nadarzającej się sposobności i jedynie w lekkiem okryciu zbiegła. Dziewczyna jechała bez celu pociągiem w stronę Katowic, będąc jednak w Sosnowcu, odczuła nagle silną i niewytłumaczoną bojaźń, a obawiając się pogoni i ujęcia, postanowiła przyjść do sądu.

Przypuszczała, iż w gmachu sądu może się czuć zupełnie spokojną. Dostała się na salę, gdzie spoczęła na ławce. W pewnej chwili uczuła słabość i straciła przytomność. Od dwóch dni już nic nie jadła, nie mając za co kupić żywności.

Wstydziła się żebrać.

Niezwykła spowiedź nieszczęśliwej wywarła wstrząsające wrażenie na słuchaczach. Dziewczyną zaopiekował się narazie magistracki wydział Opieki Społecznej, a policja wszczęła śledztwo, przedewszystkiem w kierunku odnalezienia wędrownego cyrku i sprawdzenia zeznań uciekinierki.

AMATORZY CUDZYCH WDZIĘKÓW.

Podwójna bigamja.

Ze Lwowa donoszą:

W marcu ub. r. Berta Kornsteinówna ze Stanisławowa wyszła zamąż za niejakiego Lipę Schwarzwalda, o którym nie wiedziała, że był karany 3-letniem więzieniem za puszczanie w obieg fałszywych monet, oraz że żył on równocześnie w konkubinacie z Reginą Kurz-Schulmanową zam. we Lwowie przy ul. Św. Michała 12. Po ślubie Schwarzwald mieszkał z żoną zaledwie kilka tygodni, poczem **wyrzucił ją z domu** i powróci do swej kochanki, wobec czego Schwarzwaldowa zmuszona była powrócić do swych rodziców do Stanisławowa.

Przed kilku dniami Schwarzwaldowa, będąc we Lwowie dowiedziała się, że mąż jej ożenił się z dotychczasową swą kochanką Reginą Kurz, która również nie miała prawa brać ślubu, gdyż jest ona mężatką. Mianowicie w r. 1931 wyszła ona zamąż w Budapeszcie za Feiwla Schulmana, który obecnie przebywa w Argentynie. Schwarzwaldowa o tej podwójnej bigamji zawiadomiła policję, która aresztowała wczoraj Schwarzwalda i Schulmanową i odstawiła ich do sędziego śledczego.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16.20 „Przegląd wydawnictw".
16.35 Pieśni murzyńskie.
16.55 Muzyka salonowa.
17.10 Ludowe pieśni węgierskie. Wykon.: Koloman von Melha (baryt.). Przy fortp. prof. L. Urstein.
17.30 Odczyt z cyklu maturalnego.
17.50 „Metody nauczania w nowem gimnazjum", wygł. wizytator St. Bąkowski.
18.10 Muzyka lekka (płyty).
18.50 Program na dzień następny.
18.55 Rozmaitości.
19.10 „Dokąd jechać w święto?"
19.15 „Nowiny leśne", wygł. prof. J. Kloska.
19.25 Felieton aktualny.
19.40 Wiadomości sportowe.
19.43 Komunikat śniegowy z Krakowa.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane".
20.02 Pogadanka muzyczna prof. St. Niewiadomskiego.
20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz.
W przerwie: „Nowe wejrzenia na Mickiewicza", wygł. prof. K. Górski (felj. literacki).
22.40 Muzyka tan. z danc. „Oaza".
2.300 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23.05 D. c. muzyki tan. z dancingu „Oaza".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

19.15—19.25 Repertuar teatrów i komunikaty

SOBOTA.

RASZYN.

7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7.05 Gimnastyka.
7.25 Muzyka poranna (płyty).
7.35 Dziennik poranny.
7.40 D. c. muzyki z płyt.
7.55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00 Program na dzień bieżący.
11.40 Przegląd prasy polskiej.
11.50 Życie artystyczne stolicy.
11.57 Sygnał czasu i hejnał.
12.05 Koncert Zespołu Jazzowego W. Wilkesza.
12.30 Wiadomości meteorologiczne.
12.33 D. c. muzyki jazzowej.
12.55 Dziennik południowy.
15.05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.10 Wiadomości gospodarcze.
15.20 Chór Dana (płyty).
15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.40 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa.
16.20 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny.
16.35 Recital śpiewaczy A. Wrońskiego. Przy fort. L. Urstein.
16.55 Trio kameralne.
17.30 Odczyt dla maturzystów.
17.50 Reportaż.
18.10 Wesoła muzyka, płyty.
18.50 Program na dzień następny.
18.55 Rozmaitości.
19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej".
19.25 Recytacje poezyj.
19.40 Wiadomości sportowe.
19.47 Dziennik wieczorny.
20.00 „Myśli wybrane".
20.02 Koncert w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza z udz. E. Szabrańskiej (msopran).
21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki (transm. na Francję i Italję).
21.30 „Skrzynka poczt. techn., omówi p. W. Frenkel.
21.45 Wesoła aud. ze Lwowa.
22.15 Muzyka lekka (płyty).
2.300 Wiad. meteorol. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23.05 Muzyka tan. z kaw. „Italja".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

15.10—15.20 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
18.55—19.10 Skrzynka pocztowa łódzka omówi red. Jan Piotrowski.
22.15—23.00 Koncert życzeń.
23.05—1.00 D. c. koncertu życzeń.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 4 i 1.

HERVE DE PASLOUAN.

Pogromczyni.

Kiedy Nestor, któremu w rzeczywistości Emil było na imię, wyzionął ducha, cyrk jego robił bokami.

Stracono hijenę najprzód, która wyrwawszy się z klatki zaszyła się gdzieś w zaroślach i nie sposób było odnaleźć ją. Padła później z zimna prawdopodobnie.

Za nią poszedł Miś niebawem. Napytał się, niedźwiedzisko, zjadliwej jakiejś choroby i trzeba go było dobić.

Cezar, lew, wreszcie, gdy dochodzono do Saint-Germaine zamknął ni stąd ni zowąd oczy na zawsze.

Całe szczęście, że przyrodnik zechciał łaskawie kupić skóry, co wystarczyło na opłacenie doktora, apteki i pogrzebu Nestora zaledwie.

Fatma, żona jego ruszyła zatem sama dalej ze swym starym wozem, autem, toczącem się siłą inercji chyba, z Junoną — lwicą ziewającą całemi dniami w klatce, lamą o głupiej głowie i strusiem bezpiórym.

Z obu stron kalwakady dreptały dwa kuce i... troje dzieci Fatmy i Emila.

Sporo więc było żołądków do napychania mimo to jednak przetrwano część zimy jako tako.

Fatma, której dano na chrzcie świętym imię Marji, dzielna kobieta sztukowała niedobory jak mogła już to sprzedając jako prawdziwe walansienki, koronki mechanicznej roboty na metry, już to żebrząc u wstępu do farm, lub kradnąc nawet tu i ówdzie wiązkę siana z otwartej stodoły, czy też koszyk buraków z odkrytego dołu.

Lecz z nastaniem silniejszych mrozów interesy pogromczyni ucierpiały znaczniej jeszcze. Zabrakło bowiem amatorów cyrkowych widowisk, gdyż mało kto miał ochotę marznąć przez parę godzin pod namiotem.

„Wyścig w Pampasach" nawet, najlepszy numer repertuaru kilku zaledwie przyciągał widzów.

Ludzie przytem głusi na lamenty Fatmy i trzech jej chłopaków nie otwierali drzwi. Wszystkim przecież niedaleki przednówek dawał się już we znaki a stare łachy chowano dla robót w polach i ogrodach.

W Fontenay zebrano trzydzieści franków tylko, a w Varey koczownicza trupa nie miała możności zainstalowania się nawet.

W Suvigny wypadło wyrwać Junonie — lwicy paznokieć wrośnięty w ciało i doprawdy nie można było żądać pieniędzy za bilety do cyrku od tych którzy powrozami unieruchomili Junonę dla dokonania operacji.

Nic więc dziwnego, że Fatma w fatalnym humorze przybyła do Blugny. Od trzech dni przecież zwierzęta i ludzie nie jedli do syta i rezerwuar na benzynę był pusty.

Korzystając ze słońca triumfującego nad śniegiem i gołoledzią dnia tego Fatma zabrała się do ustawiania namiotu.

— Hej tam! — rozległ się nagle tubalny głos policjanta — nie widziała pani wjeżdżając do miasta tabliczki z ogłoszeniem zabraniającem koczującym trupom obozować tutaj? Hę?...

— Mam prawo! — zaprotestowała Fatma porywczo i wydobywszy dokument ze starego portfela pokazała go stróżowi bezpieczeństwa publicznego.

— Jakie tam prawo! Kpię sobie z tego świstka! Wynosić mi się stąd i kwita! — grzmiał policjant i odepchnąwszy jednego z malców wyrwał tyczkę dla rozpięcia płótna wbitą już w ziemię.

Krew uderzyła Fatmie do głowy. Czerwona jak burak z gniewu podbiegła do swego wozu i chwyciwszy rewolwer o ślepych nabojach wrzasnęła na całe gardło:

— Wara panu do moich gratów! Niech — no pan tknie raz jeszcze! Proszę! Proszę!...

Jednocześnie sześć wystrzałów danych jeden po drugim w górę rozdarło powietrze.

Wystraszone dzieci krzyknęły. Junona, lama, struś i dwa kuce wyrwane znienacka ze snu odezwały się również każde po swojemu, tworząc hałas i zgiełk nie do opisania.

— Zmuszony jestem spisać protokół — odezwał się policjant surowo.

Tłumy gapiów tymczasem gromadziły się wokoło Fatmy i jej karawany czekając na finał zajścia.

Niebawem trzech żandarmów z karabinkami w garści nadbiegło na gwizdek policjanta i biedna Fatma obwiniona o publiczną zniewagę przedstawiciela władzy, bunt i bezprawne użycie broni palnej osadzona została w areszcie miasta Blugny za sprawą karną w perspektywie, podczas gdy troje dzieci jej wraz z całą menażerją robiły takie larum w mieście, że burmistrz zmuszony był zająć się nimi.

Dzieci umieścił w szpitalu miejskim narazie. Kuce wziął do siebie. Z Junoną tylko, lamą i strusiem było dość kłopotu nim je wreszcie w klatkach rozlokowano.

Skąd jednak zdobyć żywność dla wszystkich? Pan burmistrz nie mając innego wyjścia zwołał radę miejską i przedstawiwszy jej sytuację prosił o wyasygnowanie sumy na kupno odpowiednich produktów.

Lecz ojcowie miasta tłumacząc się że dość już mają centymów dodatkowych, większością głosów nie przyznali kredytów nadzwyczajnych na czasowe utrzymanie przygodnej menażerji. Wobec czego sprawa Fatmy znalazła się na łamach gazety lokalnej i opinja publiczna odniosła się do oskarżonej przychylnie piętnując brutalne zachowanie się policjanta a biorąc w obronę wdowę z trojgiem dzieci.

W rezultacie pan komisarz naciśnięty przez edylów miasta postanowił wypuścić na wolność Fatmę oddaną pod nadzór temu samemu policjantowi, którego zbeształa publicznie.

W ciągu tygodnia pobytu swego w areszcie Fatma dobrze żywiona przez Magistrat nabierała z każdym dniem coraz żywszych kolorów na twarzy, a ponieważ była ładna uraza w sercu policjanta topniała jak wosk pod ciepłemi promieniami tem bardziej, że zalotna kobieta witała go zawsze czarującym uśmiechem karminowych swych ust.

— Przynoszę pani pomyślną wiadomość — oznajmił jej ósmego dnia aresztu — pani jest wolną i może puścić się w dalszą drogę.

— Sama? — westchnęła spryciarka łamiąc ręce — za nic w świecie Wolę areszt.

— Właśnie... Chciałem zaproponować... — jąkał się policjant przestępując z nogi na nogę — że mógłbym... gotów jestem towarzyszyć pani...

— Ach! — szepnęła z egzaltacją — mów pan „Marjo" do mnie!

W trzy dni potem miasto Blugny liczyło o jednego stróża porządku publicznego mniej, Francja zaś o jednego pogromcę zwierząt więcej.

(A ponieważ szczęśliwy drugi małżonek miał trochę grosza dokupiono lwa, niedźwiedzia i lamparta z menażerji wystawionego na sprzedaż bankrutującego cyrku.

Kiedy zaś pewnego dnia w jednem z miast policjant zamierzał, spisać protokół za niedozwolony postój wędrownego cyrku Fatma wezwawszy swego męża zabierającego się do ustawiania namiotu odezwała się w te słowa:

— Opowiedz-no, Wiktor panu policjantowi ile miasto będzie miało kłopotu z nami. Jako koledzy po fachu porozumiecie się z pewnością.

Tylko że tym razem ja nie mogę popełnić bigamii dla jego przyjemności.

Tłum. J. S.

SPORT.

Drugi dzień mistrzostw Europy w boksie.

Dzielna postawa Polaków.

Po zwycięstwie przykra porażka Piłata.

W drugim dniu bokserskich mistrzostw Europy Polacy odnieśli szereg dalszych sukcesów. Ani jeden z Polaków, za wyjątkiem niesłusznie zdyskwalifikowanego Seweryniaka, nie odpadł dotychczas.

W wadze koguciej **Rogalski (Polska) pokonał na punkty Larsena—(Norwegja)**, a Cederberg (Szwecja) wygrał z Niemcem Spannagel.

W wadze piórkowej **Forlański (Polska) odniósł zwycięstwo nad Rumunem Jordanescu.** Frigyes (Węgry) wypunktował Alma (Szwecja).

W wadze średniej **Majchrzycki (Polska) zwyciężył w doskonałej formie mistrza Niemiec Blumа.** Jest to duży sukces naszego pięściarza. W drugiem spotkaniu Neri (Włochy) wyeliminował Peleresсu (Rumunja).

W wadze półciężkiej **Autczak (Polska) wygrał na punkty ze słynnym mistrzem Węgier Szebo.** Czech Havelka pozatem pokonał Włocha Saruggia.

W wadze ciężkiej Piłat spotkał się z mistrzem Czechosłowacji Kopeckiem. Zwyciężył po niesłychanie zaciętej walce Kopecek na punkty.

Piłat w czasie walki znalazł się dwukrotnie na ziemi. Czech został również raz posłany na deski. W ostatniej rundzie Czech miał dużą przewagę i starał się znokautować Polaka, ale to mu się nie udało.

NIEZROZUMIAŁE ORZECZENIE W SPRAWIE SEWERYNIAKA.

W czwartek odbyło się posiedzenie międzynarodowej federacji bokserskiej, na którem rozpatrzono protest Polski w sprawie niesłusznej dyskwalifikacji Seweryniaka.

Formalnie orzeczenie wypadło na naszą korzyść. Federacja bowiem uznała, że rozstrzygnięcie sędziego węgierskiego w sprawie spotkania Seweryniaka z Włochem Celegato **było niesłuszne i krzywdzące Polaka.**

Za to niesłuszne rozstrzygnięcie sędzia został dożywotnio zdyskwalifikowany. Równocześnie federacja uznała, że walka nie może być powtórzona, a temsamem przyznała zwycięstwo Włochowi Celegato.

Niepoważne pociągnięcie W.O.Z.G.S.

Dyskwalifikacja znanego dziennikarza w Warszawie.

W tych dniach Warszawski Okr. Związek Gier Sportowych zdyskwalifikował znanego, wieloletniego działacza, sędziego i zawodnika w grach sportowych, a zarazem dziennikarza sportowego — p. Wiktora Kwasta, za krytykę działalności Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych na łamach stołecznej prasy.

P. Kwast zdyskwalifikowany został jako zawodnik na przeciąg lat 5-ciu, a jako sędzia i przedstawiciel klubu (Polonja) do wyższych władz organizacyjnych — dożywotnio.

Nadmieniamy, że p. Kwast należy do nielicznej u nas grupy pionierów w dziedzinie gier sportowych. Od wielu lat sprawie tej poświęcił wiele czasu i wysiłku. Niemal wszystkie podręczniki gier sportowych, wydawane przez Polski Zw. Gier Sportowych, opracowywane były przy wydatnej pomocy p. Kwasta, który tej dziedzinie sportu oddał wybitne usługi zarówno w zakresie organizacji, jak propagandy, a wreszcie — jako sędzia i jeden z wybitnych zawodników.

Dyskwalifikacja jest faktem w tych warunkach zdumiewającym, tem więcej, że właśnie niedawno zarząd Z. Z. wydał uchwałę, na mocy której pretensje poszczególnych organizacyj sportowych do swoich członków na tle działalności prasowej tych ostatnich — winny być regulowane wyłącznie przez zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych.

Nie jest to pierwszy zatarg w Polsce tego rodzaju. Podobne zatargi w latach ubiegłych doprowadziły do słusznej i jedynie w tego rodzaju sprawach istotnej uchwały Z. Z.

Mamy nadzieję, że sprawą tą zajmie się Polski Zw. Gier Sportowych i wyda swą opinję o dyskwalifikacji.

Wiosenne starty o odznaki.

Otwarcie sezonu łuczniczego w Łodzi.

Staraniem Łódzkiego Okręgowego Związku Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych dnia 15 IV br. w niedzielę odbędzie się otwarcie sezonu łuczniczego w Łodzi.

Strzelanie odbędzie się na strzelnicy Strzeleckiego Klubu Sportowego, przy ulicy Piastowskiego (tramwaj — 14) od godziny 8 rano.

Program obejmuje konk. Ł. 1 (odległość 15 mtr.). Udział mogą brać panie i panowie.

Zarząd Ł. O. Z. S. S. Ł. i Ł. wzywa wszystkie kluby stowarzyszone i niestowarzyszone do licznego udziału w w/m, strzelaniu: które jest jednym z najpiękniejszych sportów zwłaszcza dla pań.

Zgłoszenia imienne wraz z wpisowem należy przesyłać do Ł. O. Z. S. S. Ł. i Ł. pod adresem 28 p. S. K. p por. Zieliński.

Sport w kilku słowach.

(—) Kpt. zw. ŁOZB. p. Sikorski ustalił już następującą reprezentację Łodzi na mecze z Grudziądzem i Pomorzem, które odbędą się w dniach 21 i 22 bm. Reprezentacja ta przedstawia się następująco: waga musza: Pawlak (IKP.), waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP.), waga piórkowa: Woźniakiewicz (IK), waga lekka: Banasiak (IK), waga pół średnia: Taborek i Durkowski (IKP.), waga średnia: Stahl (IKP) i waga półciężka: Jaskuła (Zjedn.) Oba mecze zostaną rozegrane bez wagi ciężkiej, wzamian czego odbędą się dwie walki w wadze półśredniej. Wyjazd pięściarzy łódzkich nastąpi w przyszły piątek (20 bm.) pod kierownictwem p. Sikorskiego. W sobotę przeciwnikiem łodzian będzie reprezentacja Grudziądza (w Grudziądzu), zaś w niedzielę Łódź walczyć będzie z reprezentacją Pomorza z Bydgoszczy.

(—) Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo w grach sportowych rozpoczną się w sobotę 21 b. m.

(—) W dniu jutrzejszym t. j. w sobotę odbędzie się o godzinie 15.50 na boisku IKP. przy ulicy Ogrodowej mecz gier sportowych między zespołami IKP. i Makkabi.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej o godzinie 20—ej międzyklubowa impreza bokserska—organizowana przez ŁKS.

(—) Do biegu naprzełaj na 5 klm. o mistrzostwo okręgu, który odbędzie się w niedzielę zgłosiło się już przeszło 40—u zawodników z Kurpesa.

(—) W niedzielę drużyna piłkarska KP. Zjednoczone rozegra w Zgierzu mecz towarzyski z tamtejszym Sokołem.

DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI.

W tych dniach w diecezji łódzkiej obchodzili 25-lecie kapłaństwa: Ks. Kan. Fr. Jeliński, b. dziekan Ozorkowski, ostatnio rektor i prefekt szkół średnich w Piotrkowie oraz Ks. Dr. Karol Zych, były redaktor „Słowa Katolickiego", ostatnio proboszcz w Strzegocinie pod Łęczycą.

KOMUNIKAT.

W dniu 14 kwietnia r. b. o godzinie 17-ej w lokalu Łódzkiego Koła Związku Podoficerów Rezerwy przy ulicy Kap. Pilota Żwirki 8 (dawniej Karola), p. dyrektor Zalewski wygłosi odczyt na tematy aktualne, wobec czego Zarząd Z. P. R. wzywa wszystkich członków do obowiązkowego wzięcia udziału w odczycie.

Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Konflikt.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Cnotliwa Zuzanna.
Cyrk Staniewskich — 8.15 Wielki program cyrkowy.
Adria — Rewizor.
Amor — I. Fałszywy marszałek. II. Wampiry Warszawy.
Capitol — Burza o brzasku.
Casino — Tańcząca Venus.
Corso — Mokra parada — II. Flip i Flap robią karjerę.
Czary — Miasto widm.
Grand-Kino — Książę z Arkadji.
Lira — W cieniu krzyża.
Metro — Rewizor.
Mimoza — Prokurator Alicja Horn.
Muza — Sherlock Holmes.
Oświatowy — Kongres tańczy.
Palace — Kocha... lubi... szanuje...
Przedwiośnie — Zdobyć cię muszę.
Rakieta — Byłem ci wierny.
Roxy — Iskor.
Sztuka — Bokser i dama.
Zachęta — I. Ścigani ludzie. II. Noc w Raju.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik, pieczeń wołowa z makaronem włoskim, budyń czekoladowy.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 13 kwietnia. Loco 12,10; kwiecień 11,88; lipiec 12,03; październik 12,15; grudzień 12,25; marzec 12,43.

Liwerpool, 13 kwietnia. Loco 6,40; kwiecień 6,10; czerwiec 6,09; sierpień 6,07; październik 6,04; grudzień 6,02; marzec 6,02.

Brema, 13 kwietnia. Loco 13,88; maj 13,58; lipiec 13,76; październik 13,8[illegible]; grudzień 13,96; styczeń 13,99; marzec 14,08.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DALSZA ZNIŻKA BERLINA.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój spokojny — utrzymany.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych cechował nastrój niejednolity, wahania kursów były stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,90 Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,00 Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 61.50—61.35—61.50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 56,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57,88—58,58; 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; 7 proc. Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 64,00; 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziem. w Warszawie 48,25—48,50; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. Ziem. w Warszawie 1924 r. 65,00; 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,13—53,75; 6 proc. Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 47,00; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Lublina 33 r. 36,50; 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33 r. 35,50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80,00; Lilpop 11,60; Starachowice 10,50; Haberbusch 38,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA POZNAŃSKA.

Poznań, 13 kwietnia. Urzędowa cedu[illegible] Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, cena bieżąca, za 100 kg.: żyto 14,50—14,75; pszenica 16,50—16,75; jęczmień 14,75; jęczmień browarowy 15,25—16,25; owies 12,50—12,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,[illegible]—22,00; mąka żytnia I gat. 0-65 proc. z workiem 19,50—20,50; mąka żytnia razowa [illegible] proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 31,25—3[illegible]; mąka pszenna I gat. B 45 proc. z workiem [illegible]—30,50.

WINSZUJEMY

Jutro: Walerjanowi i Justynowi.
Wschód słońca 4.46
Zachód — 18.28
Długość dnia 13.42
Przybyło dnia 5.28
Tydzień 15.

Niespodzianka dla Czytelników „Echa".

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 300.000 — 74839
Zł. 100.000 — 75359
Zł. 50.000 — 141365 i 154468
Zł. 20.000 — 138346
Zł. 15.000 — 78591 i 128760.
Zł. 5.000 — 72038 115673
Zł. 2.000 — 115680 150955
Zł. 1.000 — 88529 17928 18271 38053 74403 78685 114230 116250 52129 140106 147969
Zł. 500 — 6007 27523 44700 49775 86536 73763 78392 81051 111191 121249 139065 155500
Zł. 400 — 140, 2080 12638 20720 62413 34491 42045 80706 82477 8811[illegible] 93920 97265 90830 105633 102352 10869[illegible] 113727 118123 112902 125045 130791 134795 141525 161177 167670
Zł. 300 — 381 1281 6118 6600 19974 28442 33930 36188 38413 40424 41402 44177 47557 47287 47733 42177 52464 55269 55798 58396 61691 79684 83885 85735 90106 92601 93695 95518 108999 113069 113887 147842 150568 156845
Zł. 300 — 160371 165496
Zł. 250 — 533 2977 3652 6923 7038 13298 21057 21816 22898 23514 25784 26334 26636 31607 34209 36344 40639 42281 45118 46148 45019 49542 49616 54089 53764 56335 59759 59818 62599 67780 70850 74157 76111 76271 79170 80168 81004 85199 85707 88866 89779 919335 91923 100125 100871 104626 108340 111157 113419 114063 114784 115047 128074 128413 132692 134791 136965 137595 139334 141483 143761 167146 152238 154650 162059 164086.

Po 200 zł. na N-ry:

11 272 574 664 976 1214 606 716 856 2049 59 149 56 361 475 544 3142 81 283 334 813 65 4391 538 91 980 5118 531 52 639 82 770 6179 270 428 515 39 59 94 728 807 53 76 917 76 7036 232 460 552 677 764 98 837 59 999 8201 423 743 9024 125 262 368 716 808 950 10006 11 80 183 382 450 80 575 620 906 24 11056 107 13 202 425 635 912 12083 235 449 74 550 739 947 13037 101 46 302 27 60 429 548 68 650 68 768 839 921 34 14196 630 97 734 934 76 15032 74 92 234 319 514 47 16206 90 350 57 490 91 747 78 983 17367 472 678 845 944 63 79 18073 82 160 202 345 48 562 82 624 792 978 19088 119 28 85 223 342 73 77 551 693 723 20097 583 721 21021 443 551 840 901 22074 103 06 73 275 407 616 757 852 975 23201 77 310 21 478 537 607 995 24049 84 185 95 566 616 57 76 715 28 90 871 25263 319 502 63 85 747 918 36 75 26029 90 409 74 75 531 98 620 769 27031 113 226 50 402 43 517 955 28104

99 216 446 726 849 86 29195 237 363 408 503 99 744 30056 175 354 94 410 733 818 33 88 31069 73 622 779 89 32061 95 107 79 84 98 255 356 85 502 638 85 728 39 33210 70 91 96 362 93 505 944 34005 438 65 532 678 35206 10 096 935 36052 64 120 216 408 79 637 813 37006 673 783 38124 70 281 480 580 767 856 68 39080 187 243 343 485 92 755 97 820 959 97 40284 302 09 27721 824 921 37 41032 185 211 302 485 604 915 67 42014 21 108 29 89 251 93 425 74 563 776 43012 121 64 408 63 516 753 890 44039 332 413 604 712 834 63 903 45010 53 56 127 269 490 679 956 46111 84 339 88 498 564 685 764 883 944 47080 90 154 293 300 472 648 48142 289 335 418 49 633 64 798 913 33 49136 51 410 895 936 70 50278 340 58 415 786 811 32 953 51268 370 527 66 68 715 52495 584 660 784 93 9166 18 66 81 53045 115 230 303 77 456 501 47 613 88 756 99 54038 77 93 194 203 96 439 566 98 99 859 95 916 55 55003 61 490 560 91 641 749 51 858 907 56049 82 302 534 43 69 721 49 873 907 22 57096 237 401 508 63 647 916 52 93 58172 256 60 98 323 34 455 602 32 51 811 921 44 81 59050 80 117 254 316 49 517 69 627 916 70 91 60095 131 75 228 42 301 57 422 25 34 593 61026 32 84 98 223 345 91 661 74 750 838 62032 36 258 82 367 437 500 650 949 78 63055 62 150 283 343 494 679 64003 278 99 341 746 88 819 972 65442 81 543 811 969 66367 426 78 542 796 936 54 67038 79 104 51 207 41 323 27 46 480 572 93 649 840 85 9892 68087 302 579 792 8[illegible] 69087 288 412 22 570 832 70106 203 489 599 [illegible]10 748 801 936 88 71289 349 725 56 847 974 72014 97 205 458 91 727 73028 42 58 60 81 124 91 266 315 686 701 39 51 930 49 91 74003 32 74 108 81 376 86 417 19 86 642 63 85 779 845 75140 219 342 84 515 721 23 71 872 963.

76040 219 24 317 73 98 551 618 77152 244 745 975 80 78039 57 223 559 634 878 994 79099 597 669 99 727 810 80057 92 332 404 559 99 735 90 853 93 906 81015 86 104 21 68 215 45 89 461 587 91 741 95 893 82045 273 484 96 756 907 82 91 83060 343 426 37 83 570 848 84119 281 313 68 72 95 458 591 664 71 74 93 722 56 813 945 85455 586 725 812 86144 57 332 580 819 40 931 80 87085 385 94 420 567 653 88098 111 93 521 780 96 955 89156 216 575 856 915 90263 304 438 54 555 638 777 803 8[illegible] 976 89 91031 98 165 403 742 94 92157 279 426 [illegible] 717 975 93025 58 460 72 677 749 956 94018 [illegible]7 267 74 346 467 575 76 89 687 923 24 95009 82 193 272 317 98 602 88 785 96060 218 26 68 474 990 97095 141 532 36 606 722 93 909 67 98043 60 467 727 64 99 989026 268 336 55 408 551 870 923 40 100014 141 482 656 901 21 101111 264 347 82 557 609 21 827 43 102000 156 335 412 335 412 505 646 796 823 103019 120 57 345 75 89 543 640 769 990 104078 92 472 775 877 925 105010 228 62 661 763 16044 157 257 630 90 789 92 645 901 107080 101 319 89 409 88 574 728 888 927 108017 182 544 47 625 50 849 926 109784 110068 212 45 65 350 604 85 863 904 32 86 96 111014 296 359 95 433 613 43 60 88 719 24 77 886 977 112064 126 226 373 82 90 406 668 82 99 728 814 53 61 990 113041 46 53 325 583 631 85 718 68 69.

114005 201 55 66 126 229 681 703 23 37 816 115011 113 44 217 311 615 43 72 793 899 951 90 116309 18 91 570 774 905 76 85 117012 97 291 469 93 575 854 118903 119007 259 557 627 92 747 86 884 120092 160 579 886 960 89 121115 88 512 23 39 948 62 122204 41 308 609 55 92 712 16 858 123204 332 65 475 774 76 830 907 15 29 124004 149 346 488 625 72 85 754 88 806 909 125174 409 631 940 87 126380 427 202 566 644 45 55 127142 201 92 315 26 641 767 860 88 940 86 128034 77 247 54 326 566 76 801 129090 122 279 311 17 461 596 735 82 130016 123 90 237

312 24 522 43 46 703 131481 561 81 716 834 936 32093 133 87 505 615 21 763 831 948 96 133118 275 351 565 97 626 46 713 853 85 134169 213 464 540 784 90 816 135038 87 148 59 98 252 337 76 94 641 46 748 905 136277 474 628 706 16 80 92 853 90 910 137050 82 123 305 728 72 843 138012 320 767 82 827 946 139088 325 487 566 622 92 718 26 47 140268 325 420 42 622 735 74 826 944 55 72 141011 24 147 68 70 285 386 563 95 617 21 35 877 142025 53 168 279 631 85 767 939 143008 15 72 97 169 209 33 89 381 91 471 584 85 889 144016 85 172 449 70 658 68 701 99 849 926 145030 138 39 210 515 752 834 98 902 23 87 97 146487 831 954 63 70 147094 103 247 300 1 8 15 22 463 73 560 148149 54 268 341 45 73 412 45 633 911 34 78 149464 513 716 972 150056 187 314 94 703 812 151434 674 701 904 30 51.

152069 292 94 315 502 45 670 732 87 921 153022 49 82 85 383 455 542 630 99 717 154322 65 518 38 827 155225 459 650 962 156269 308 46 84 85 635 157064 230 317 416 538 617 86 97 919 158113 431 98 715 41 845 939 159242 564 693 756 994 160158 286 93 517 741 896 988 161006 268 388 478 80 576 614 921 162242 62 329 438 584 790 999 163125 39 55[illegible]80 238 330 87 99 531 700 13 26 811 164077 628 40 82 719 39 47 953 60 165274 317 412 42 590 625 810 40 166436 56 86 734 167071 393 525 684 97 879 97 911 168036 90 118 41 305 513 632 83 805 57 904 25 169091 186 279 306 478 587 927.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:

105 69 75 861 2722 891 3096 109 94 337 4399 608 745 5034 209 426 85 554 6090 264 554 98 690 935 72 8415 9026 108 458 711 10731 956 11023 54 371 771 12161 221 387 682 960 13086 531 46 63 608 208 14176 378 522 52 82 96 654 15112 326 561 37 736 69 855 16254 361 17034 100 912 18346 686 780 19619 82 724 996 20470 21107 357 906 22026 111 63 236 524 895 987 23440 966 24305 485 605 81 25309 418 584 906 32 26363 659 739 27128 28466 567 754 29110 660 709 830 30666 90 31018 645 32105 378 450 757 97 99 869 962 33260 461 648 34050 163 222 320 884 85 979 35063 208 341 421 774 36168 495 586 910 51 37363 88 94 486 917.

38623 39316 36 72 83 472 617 92 916 40481 514 34 41064 539 42265 74 731 59 855 43091 179 253 943 43320 636 45068 231 489 557 619 46260 380 538 47271 355 93 718 37 48005 422 668 799 865 49046 126 60 86 473 724 50017 62 76 102 35 77 965 51371 446 752 82 837 52061 232 449 52 887 901 53066 210 425 567 757 73 54078 630 810 78 55408 507 837 56127 98 306 590 633 49 57153 477 92 806 58066 562 862 991 59242 902 45 92 60215 80 909 61066 121 240 322 543 52 600 919 62154 302 63645 64001 11 61 104 288 428 693 65063 66 145 507 601 701 66450 475 620 68588 706 69035 91 70027 110 21 230 481 743 979 71179 211 339 676 775 900 72355 853 73206 470 831 64 985 74012 254 532 99 780 961 75 75146 234 327 81 975.

76051 58 167 91 220 47 60 721 77066 149 95 255 679 855 75151 264 780 93 815 79063 238 614 48 90 80174 612 81519 752 818 82180 686 761 972 83273 727 64 84439 733 41 83 814 23 87 85055 304 632 716 86765 73 87297 88123 437 57 74 91 921 89362 90 492 847 90295 389 539 737 91023 60 471 596 92070 672 854 70 93186 401 564 94000 95575 726 6261 420 34 649 941 97367 98274 352 952 99308 516 863 959 100297 783 98 101085 159 102697 834 952 72 103119 558 777 104012 555 955 105162 500 107097 315 56 508 37 890 108364 501 85 853 109076 100 433 40 936 110065 402

680 739 111133 384 4823 888 112799 113252 463 804 920 23

114194 269 659 996 115032 241 658 704 116445 516 59 785 117422 916 118312 20 712 119094 455 729 867 120561 630 65 726 121138 409 613 122053 145 123260 315 20 124401 125030 664 126719 28 49 951 127508 34 678 829 128122 528 787 129026 624 958 130176 84 726 131207 579 917 88 132579 133392 690 134769 135324 440 867 987 136577 784 137171 439 510 67 608 138335 947 139177 358 497 564 764 832 70 935 140070 435 539 43 141112 615 80 9895 142134 287 437 773 987 143262 691 7989 844 144069 731 145699 856 146211 754 147007 299 327 516 617 24 367 148198 560 948 149139 575 658 150089 147.

152615 42 153319 420 45 633 721 889 154035 164 627 881 155354 469 510 156278 789 157527 83 837 158709 87 907 93 159049 504 77 600 77 739 77 98 160771 72 161880 162615 745 163132 711 164279 448 578 919 165138 263 357 413 584 167000 172 652 168293 517 169455.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Zł. 20.000 — 75926 102738.
Zł. 10.000 — 100879 144148.
Zł. 5.000 — 911 65065.
Zł. 2.000 — 80862 129098 145149.
Zł. 1.000 — 39456 46611 77252 96698 103843 111033 136208.
Zł 500 — 5123 6590 36842 97541 59356 148637 93014 93068 71753 95449, 106814 114869 117741 148707 156699 167905 168656 169413.
Zł. 400 — 458 6519 16430 30955 41[illegible] 47446 50688 59330 598[illegible]5 62079 68684 70118 701[illegible] 72378 81559 91818 108580 105702 108177 116609 121752 138201 139123 140221 142648 151540 159861 168297 167526 161396.
Zł. 300 — 14400 22305 33627 38924 38296 39522 39875 41687 42389 44946 51002 65627 71178 75441 79199 79654 81252 101260 108905 114139 118196 118428 127885 131827 136328 137069 139694 142562 149954 169166.
Zł. 250 — 732 5325 6151 5793 9318 20835 23127 25561 29061 34928 35946 40354 42550 44737 46226 48637 49261 52351 55881 61598 68241 71953 73918 75[illegible]41 76084 84885 92453 94067 85935 97385 105222 114312 122077 122799 122673 123018 124419 124653 125199 130691 133421 132832 139802 142090 11[illegible]840 148933 153579 154373 156903 161535 168571 168384.

Po 200 zł. na N-ry:

18 327 434 617 1125 47 2097 419 981 3170 368 477 729 882 97 4877 5185 685 6442 54 504 874 949 7713 996 8303 550 9085 132 46 71 11184 275 444 870 12260 723 35 986 13707 94 923 14236 639 750 884 15123 40 371 747 879 16066 93 107 17171 54 740 929 96 18546 61 725 19751 20392 535 96 792 21169 651 65 958 22180 250 589 855 24294 25669 411 818 26226 757 818 88 27000 3 28 255 354 491 670 29087 329 29031 119 82 488 600 71 31004 40 355 59 581 740 32028 113 55 238 66 468 731 970 33137 93 239 420 44 34272

35042 36233 91 331 43 595 814 37477 617.

38231 304 39182 96 652 939 61 40262 47[illegible] 693 41373 866 42193 805 910 4306[illegible] 136 7[illegible] 510 661 815 928 45709 834 46279 3[illegible] 476 7[illegible] 503 737 867 71 47242 399 554 676 841 480[illegible] 400 826 49096 147 338 88 470 50028 107 37[illegible] 55. 815 974 51292 489 52327 99 625 53216 58 66 [illegible] 626 54 54036 480 508 618 783 876 55134 41 [illegible] 777 56002 76 562 717 57307 425 58369 [illegible] 656 95 811 60452 768 965 61251 342 548 607 [illegible] 62040 298 545 63601 829 32 71 64373 52[illegible] 942 5053 510 66026 645 92 829 86 67073 40[illegible] 726 68226 85 794 868 69001 175 341 404 54 70[illegible] 437 782 71557 987 7204 146 241 910 73064 230 74142 233 958 75049 175 385 481 654 85 [illegible] 72

76512 717 980 82 95 77040 344 512 693 830 78052 506 655 79480 541 645 56 80050 478 653 915 57 82116 440 74 732 83436 612 84481 [illegible] 613 831 986 85140 287 302 465 604 733 840 [illegible] 86274 370 74 598 655 70 714 87020 83 164 973 [illegible] 88148 323 892 937 89883 90119 48 313 698 [illegible] 201 686 359 454 563 94 92135 211 723 42 [illegible] 920 93202 604 870 950 94016 268 410 19 897 [illegible] 95545 911 96756 97207 38 336 450 974 98115 [illegible] 99075 446 91 824 100016 150 260 405 101527 46 102082 540 794 950 103013 62 162 79 374 581 902 26 104069 105361 451 63 91 835 106170 202 682 751 107207 800 95 108003 243 580 109213 328 9893 110151 462 847 111224 372 112056 731 113133 67 235 367 600 816.

114004 221 351 458 616 79 950 115478 6[illegible] 116264 629 778 91 870 999 117393 569 118202 2[illegible] 846 908 19401 728 120427 721 1210[illegible]5 345 1224[illegible] 690 123360 737 817 968 124987 125206 99 661 752 852 57 126201 391 127185 386 442 753 831 9[illegible] 128036 383 942 129029 91 589 906 130150 4[illegible] 131059 323 423 45 63 508 938 132058 06 205 8[illegible] 97 133354 613 911 134074 261 753 54 13548[illegible] 563 683 136122 401 49 685 137117 468 70 566 7[illegible] 984 138435 542 49 992 139083 140174 518 6[illegible] 867 141889 142176 547 752 143116 79 352 7[illegible] 898 144438 48 580 145093 438 78 976 146076 1[illegible] 680 868 147001 6 544 621 733 870 921 148[illegible] 784 881 149072 889 154412 590 909 151305 7 6[illegible] 69 856 70.

152293 443 710 153286 154021 632 991 15[illegible] 286 719 157160 313 48 664 894 99 158006 43[illegible] 513 92 159351 606 822 160178 412 589 808 161[illegible] 139 44 870 917 162031 297 474 88 599 764 163[illegible] 847 164084 101 39 224 342 54 516 17 694 [illegible] 165003 166019 169 474 508 972 92 167033 36 [illegible] 819 959 168709 169792 887 89 970.

Wygrane pocieszenia po 500 zł. padły na N-ry:

3055 3323 4381 5054 5123 5205 6590 7537 90[illegible] 10126 10428 11779 12377 15817 16430 19257 200[illegible] 23170 25766 26031 28007 28130 28731 300[illegible] 32904 33036 34892 36207 36966 38172 400[illegible] 40601 40653 40799 45362 45969 46704 469[illegible] 47141 47176 48443 50306 51644 54462 563[illegible] 56655 57728 58827 59081 59356 60810 6094[illegible] 63011 63159 65238 69513 69620 70659 70772 71082 72287 73337 75425 75429 76048 76737 77947 81552 82831 86105 87947 88532 89152 89564 95185 99051 98241 98776 98902 99000 99811 99866 89969 100408 100659 100997 102965 103263 103597 105083 105297 105462 105997 106238 198953 111663 111731 112792 11674[illegible] 11747 120827 122078 122543 123688 123741 124818 125806 128262 128540 129449 1304[illegible] 130738 134247 134634 136519 136825 137[illegible] 37225 137709 138616 140267 140647 1430[illegible] 145070 145759 146170 146527 149181 1515[illegible] 154250 154850 156584 156775 158184 1584[illegible] 161975 162279 163706 165565 167457 167627 167932

Niedomagania rodziców nie przesądzają zdrowia dzieci.

Wyolbrzymione znaczenie dziedziczności.

Decydujące znaczenie atmosfery wychowawczej.

Należałoby obalić dwa zasadnicze przesądy, fatalnie wpływające na rodziców, a tem samem i na dzieci. Jeden z nich, natury psychofizjologicznej dotyczy dziedziczności. Wbrew intencjom uczonych, którzy się tem zjawiskiem zajmują dziedziczność wyrosła w wyobraźni ogółu na straszliwego i bezlitosnego

smoka zniszczenia.

Mało kto zastanawia się nad faktami prostemi i oczywistemi, że przecież w środowisku bardzo ujemnem w rodzinach degeneratów i alkoholików

rodzą sie nieraz ludzie wybitni,

że słabi rodzice miewają zdrowe potomstwo i naodwrót, że dziedziczy się niekoniecznie najgorsze cechy i t. d.

Skoro się rodzicom, czy innym wychowawcom zdarzyło przypadkiem stwierdzić cechy degeneracji u dziecka życie jego jest zatrute nietyle ową „dziedzicznośoią" ile jej skutkami wychowawczemi. Ojciec przeważnie traktuje dziecko takie jak skazańca, które mu „i tak już wszystko jedno", matka zaś robi z domu szpital, pielęgnując

nieszczęsną „pociechę" swoją.

jak rannego. Oczywiście atmosfera wychowawcza tego rodzaju przyprawia dziecko o rozliczne szkody w rozwoju psychicznym i fizycznym.

Drugi przesąd, z którym również usilnie walczyćby należało, ma charakter pedagogiczny. Mamy na myśli jedno

z najgłupszych przysłów:

„Złego i kościół nie naprawi, dobrego — karczma nie zepsuje". Z tego przysłowia wywodzą się w praktyce wychowawczej rodzin opinje: „Z niego nic już nie wyrośnie", stracone dziecko". „oddać go chyba do domu poprawczego" i t. p. Powiedzenia te świadczą, że rodzice skapitulowali i że nad dzieckiem „postawili krzyżyk" fatalistyczny.

Ten fałszywy wychowawczo punkt widzenia owo przesądzanie, że z dziecka „nic nie wyrośnie" — winny być zwalczane publiczną

propagandą wiary w dziecko,

wiary w wychowanie i wogóle wiary w zwycięstwo dobra.

Poza temi dwoma kwestjami zasadniczemi sprawa wychowania dziecka tak, aby się je ustrzegło przed nerwowością naogół nie jest zbyt skomplikowana. Należy pamiętać o fizjologiczno - biologicznych potrzebach dziecka:

Niech dużo śpi,

niech używa ruchu, niechaj chłonie powietrze i słońce, niech się odżywia regularnie, niech będzie czyste. Tych pięć warunków rozwoju można w sumie uznać nietylko za wspaniały środek profilaktyczny, ale i za pancerz przeciwko wielu chorobom wieku dziecięcego.

O ile troskliwi rodzice zdają sobie częstokroć sprawę z ważności odżywiania, ruchu, powietrza i czystości osobistej w życiu ich „pociechy", o tyle potrzeba snu

często bywa ignorowana.

Niejednokrotnie dzieci asystują do późnego wieczora zabawom w domu rodzicielskim, bawią gości i t. d., rano zaś budzi je matka z dobrotliwym uśmiechem: Wstawaj, leniuszku, już siódma godzina! I „leniuszek" po 5, lub 6 godzinach snu wstaje, zmęczony i zdenerwowany, bo mu potrzeba 8--10 godzin wypoczynku.

Dorośli dlatego prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy jak dalece ważną dla dziecka rzeczą jest sen, że nie orjentują się w stopniu jego wrażliwości psychicznej. Wrażliwość ta jest bardzo wysoka i dzień życia dziecka ma nieraz takie nasilenie, jak dzień katastrof dla osoby dorosłej. W wątłe niedokształcone anatomicznie nerwy jego bije uraz za urazem, nic też dziwnego, że trzeba mu wielu godzin snu, aby się uodpornić na takie przejścia.

Wprawdzie z wiekiem nasilenie przeżyć łagodnieje, ale trzeba pamiętać o tem, że jeszcze w 14, 15 roku życia jest stosunkowo bardzo wysokie.

Oto dlaczego wszelkie niesnaski i swary rodzinne tak fatalnie wpływają na stan nerwowy dziecka:

jest ono nadwrażliwe.

Oto dlaczego to, co dla nas jest tylko podniesionym głosem, dla niego może być okropnym krzykiem. Doświadczenia psychologiczne wykazały, że dziecko, które nie umie jeszcze mówić, już przeżywa silne wstrząsy psychiczne, które, co gorsza, mogą się w jego pamięci utrwalić w postaci utajonej (Freud).

Ochraniać fizyczne zdrowie dziecka, dać mu atmosferę pogodną i starać się o rozwinięcie woli (siły charakteru) danego osobnika, to najlepsza droga do ustrzeżenia go przed plagą XX wieku, przed nerwowością.

Paryż — Bruksela.



BELGIJCZYK BONDUEL zdobył pierwsze miejsce w tradycyjnym biegu kolarskim Paryż—Bruksela (376 km. w 11 godzinach, 7 minutach'.

Dzięki aferze Stawiskiego

WYKRYTO ZBRODNIĘ Z PRZED 30 LAT.

Przed — trzydziestu laty głośna była w Paryżu sprawa śmierci deputowanego Gabrjela Syveton, którego znaleziono we własnym zabinecie z otwartą rurką od piecyka gazowego w ustach. Ze względu na okoliczności, nikt już wówczas nie uwierzył w samobójstwo posła i chociaż policja **nie wykryła morderców** powszechne było przekonanie, że popełniono tu zbrodnię polityczną.

Było to w r. 1904 w trzecim roku rządów osławionego masona Combesa, który wznowił erę prześladowań religijnych we Francji. Między innemi zaprowadził on w wojsku słynne kartoteki i system denuncjacji przeciwko oficerom „antypaństwowym", to jest tym którzy nie stosowali się do zleceń masonerji.

Jeden z posłów narodowych, Guyot de Villeneuve, ujawnił z trybuny parlamentarnej istnienie specjalnego urzędu szpiegowskiego (przy ul. Sain-Dominique), organizowanego w celu śledzenia oficerów, podejrzanych o katolicyzm. Inny poseł nacjonalistyczny, Gabrjel Syveton, spoliczkował za to publicznie ministra spraw wojskowych, generała Andre.

Wybuchła cała afera, t. z. „Affaire des Fiches", jedna z najgłośnejszych w historji masonerji francuskiej.

Naskutek spoliczkowania ministra spraw wojskowych, parlament uchwalił odebrać posłowi Syveton'owi nietykalność poselską i zezwolił w ten sposób na wytoczenie mu procesu. Uchwała zapadła jednomyślnie, gdyż przyjaciele Syvetona głosowali za nią, pragnąc w trakcie procesu ujawnić całą aferę i rozkładową działalność masonerji w rządzie i armii.

Dnia 9 grudnia miał się rozpocząć proces Syvetona, 8 grudnia

znaleziono go nieżywego.

Masonerja odetchnęła.

Tajemnica śmierci Syvetona pozostałaby prawdopodobnie nadal niewyjaśniona, gdyby nie ostatnie wypadki we Francji. Wielkie wrzenie, jakie wywołała

afera Stawiskiego

i morderstwo Princea, popełnione w przeddzień złożenia przez niego zeznań, które miały skompromitować wybitnych masonów francuskich, skłoniły jednego z b. oficerów francuskich p. Jacques Crepeta do przełamania obietnicy milczenia i opublikowania na łamach „Candide" autentycznego zeznania zabójcy Syvetona, niejakiego Maurice'a, agenta policji, masona i szpiega. Rozkaz zgładzenia Syvetona otrzymał on od masonerji, w szczególności z loży Wielkiego Wschodu przy ul. Cadet. Morderca zaznacza w swych zeznaniach, że na aferze tej zarobił 10 tysięcy franków i że z aktami tej sprawy zapoznał się p. Leon Bourgeois.

W ten sposób po latach wyszła na jaw jedna ze zbrodni francuskiej masonerji. Rzuca ona ciekawe światło na ostatnie afery we Francji.

Niedoceniana pracownica.

Gospodarka cudzą gotówką.

Kobieta za okienkiem urzędowem. Czy cisnący się niecierpliwie w swojej kolejce interesanci zastanawiaja się kiedykolwiek nad tem, że tam po drugiej stronie znajduje się nie maszyna, wykonująca pewne czynności, ale żywy człowiek?

Niecierpliwie, bo nie mają czasu do stracenia, wypowiadają swoje żądanie a jeżeli urzędniczka nie załatwi ich z dostateczną szybkością, irytują się i oburzają.

Zwłaszcza szczególniejszą nerwowością odznaczają się pasażerowie kolejowi, bo wszak powolna ekspedycja może ich narazić **na spóźnienie pociągu.** Nie przychodzi im jednak zwykle na myśl, jakiej wytrzymałości, sumienności i naprężonej uwagi wymagają funkcje spełniane przez urzędniczkę.

Przez szereg godzin zrzędu stoi przy okienku, przed którem przesuwa się nieustannie fala ludzka. Mało kto wypowiada swoje żądanie spokojnie i wyraźnie. Wszyscy się spieszą, a przytem żądania pasażerów nie są jednakowe.

Gdy całodzienna służba zbliża się do końca, ostatnia godzina przedstawia dla znużonej i wyczerpanej pracownicy jeszcze nielada próbę wytrzymałości. Trzeba prędko a dokładnie obliczyć kasę, bo jeżeli się rachunek nie zgadza to musi dopłacić z własnej kieszeni.

Podczas służby nocnej bywają przerwy w czynnościach. Ale i wtedy urzędniczka nie może spocząć, przeciwnie, musi się mieć tem bardziej na baczności, gdy opustoszeją hale dworcowe. Ileż to bowiem zdarza się napadów na kasę? W większych urzędach są wprawdzie już przeważnie założone dzwonki alarmowe, ale żeby z nich zrobić użytek w razie grożącego niebezpieczeństwa, trzeba mieć wielką przytomność umysłu. Z tej ciężkiej próby, jak doświadczenie wykazuje, wychodzą kobiety urzędniczki zwycięsko.

Niezwykle odpowiedzialną jest również służba kasjerek w sklepach, przedsiębiorstwach prywatnych, kinoteatrach itp. I tutaj trzeba pracować pospiesznie, jak np. przed rozpoczęciem seansu w kinie, gdy publiczność tłoczy się do okienka, aby nie spóźnić rozpoczęcia programu. Uniknięcie pomyłek w inkasie nie jest zatem łatwe.

Wielka odpowiedzialność ciężyna tych kasjerkach, które wieczór po zamknięciu kasy muszą odnosić gotówkę bądź do szefa, bądź też zabierać ją ze sobą do domu. Nawet odważnego mężczyznę przejmuje lęk, gdy przechodzi ciemnemi, pustemi ulicami, mając większą sumę pieniędzy przy sobie, a zwłaszcza, jeśli te pieniądze nie są jego własnością.

A jednak całe zastępy dzielnych kobiet nie cofają się i przed tym niebezpiecznym obowiązkiem.

Za darmo zjeść i wypić —

oto dewiza eleganckich hochsztaplerów.

W jednym z wielkich hoteli w Paryżu przyszło do formalnej awantury, między prezesem pewnej organizacji, urządzającej bankiet, a dyrektorem hotelu. Klub zaprosił 200 gości, a przy rozrachunku po bankiecie okazało się, że przy stole

siedziało i jadło 208 osób,

ponieważ tyle nakryć zużyto na bankiecie. Wtedy dopiero dokonano osobliwego odkrycia: okazało się, że są zawodowi pieczeniarze, którzy dokładnie wiedzą, gdzie i kiedy jaki klub urządza wielki bankiet. Ponieważ żaden elegancki klub nie przeprowadza w czasie bankietu dokładnej

kontroli swoich gości,

zawodowcy zasiadają nieproszeni do stołu i udają gości. Po tej awanturze klub postanowił żądać od zaproszonych gości okazywania zaproszeń. Jeden z komitetowych odbierał od gości zaproszenia i chował je do kieszeni. W pewnej chwili nadeszła grupka elegancko ubranych panów i ukłoniwszy się komitetowemu, udała się do stołu. Wówczas komitetowy poprosił ich grzecznie do sąsiedniego pokoju. Oburzeni panowie zagrozili skandalem, ale wezwani już poprzednio i dyskretnie ukryci detektywi odprowadzili całe towarzystwo do komisarjatu. Tam okazało się, że eleganccy panowie bez zaproszenia byli oddawna

poszukiwanymi oszustami,

którzy żywili się w ten sposób bezpłatnie w różnych hotelach paryskich.

Fachowa pomoc włamywacza

ułatwi przetłumaczenie nowej powieści.

W Londynie ukazała się powieść kryminalna „Stir"., której autorem jest — zawodowy złodziej. (Jest to jakgdyby angielskie wydanie książek Urke Nachalnika).

Powieść, rozgrywająca się w środowisku przestępczem oraz w więzieniu, osiągnęła znaczne powodzenie.

Paryskie towarzystwo wydawnicze Riedera znęcone famą o wzrastającej z dnia na dzień poczytności książki „Stir", postanowiło wydać ją w przekładzie francuskim.

Tłumacz okazał się jednak

bezsilny

wobec gwary złodziejskiej, jaka napisana była powieść angielska. Wydawnictwo francuskie postanowiło wówczas dodać do pomocy swemu tłumaczowi. zawodowego przestępcę, który czuwałby nad wiernością, przekładu.

Na ogłoszenie, zamieszczone w prasie paryskiej, zgłosiło się kilku międzynarodowych włamywaczy. Jeden z nich uprawiał swe praktyki przestępcze w Ameryce i Anglji. Odsiadywał w Londynie sześcioletnią karę więzienia. Jego to, jako znawcę środowiska i specjalnego języka ludzi podziemi, zaangażowało wydawnictwo do współpracy przy przekładzie.

Będzie to pierwszy w dziejach literatury przekład — przy fachowej pomocy... zawodowego włamywacza.

Przysięga lekarzy katolickich

na uniwersytecie w Szanghaju.

Studenci medycyny na uniwersytecie katolickim „Aurora" w Szanghaju przed otrzymaniem dyplomu składają przysięgę, która świadczy o głębokiej trosce kierowników tej uczelni, by młodzi, rozpoczynający swą życiową karjerę lekarze stosowali się w życiu do zasad, głoszonych przez Kościół katolicki. Formuła tej przysięgi jest następująca:

„W mym zawodzie lekarskim będę zawsze wiernym w stosunku do zasad moralności i nie będę zapominał

o mym honorze.

Będę jednakowo udzielać pomocy lekarskiej tak biednym, jak i bogatym. By pomoc moja była skuteczniejsza i lepsze dawała wyniki, będę stale się kształcić, aby wiedza moja się pogłębiała a wiadomości

szły z prądem czasu.

Obowiązkiem moim będzie zawsze udać się na wezwanie chorego, nawet w najbardziej zakaźnej chorobie, jak również obowiązkiem moim będzie zachowanie tajemnic zawodowych. Będę dokładał wszelkich starań by zwalczać skutecznie teorje i praktyki neo - maltuzjańskie. Będę starał się w miarę możności dbać o zdrowie mych chorych, bowiem życie jest świętym darem od Boga. Przedewszystkiem troszczyć się będę o matki i dzieci. Będę zawsze uważał za swój obowiązek uprzedzić chorego, który już nie może nigdy wyzdrowieć o jego przeznaczeniu, by miał czas przed śmiercią pojednać się z Bogiem.

Nie będę nigdy żądał

wygórowanych kwot od swych pacjentów i będę zawsze poświęcać pewien odsetek mego czasu na pielęgnowanie ubogich. Nie przyjmę w żadnym wypadku pieniędzy, którebv nie były honorarjum za przysługę lekarską w ramach dozwolonych".

Należy podziwiać w tej przysiędze wysoki poziom moralny oraz głębokie poczucie etyki społecznej.

Król Sjamu w Paryżu.



Król Sjamu Prahadjipok przechodzi przed frontem bataljonu honorowego podczas swego pobytu w Paryżu.

PODSŁUCHANE.

ZNALAZŁ RADĘ.

Mama wysypuje na stół niezwykle ładne jabłka. Mały Jaś stoi i patrzy się dość pożądliwie.

— No, chcesz jedno czy dwa? — pyta matka.

— Cztely... — odpowiada mały łakomczuch, który przytem nie umie jeszcze wymówić litery „r".

— Nie mówi się „cztely", lecz cztery — poprawia go mama. — No, jeżeli dobrze to wymówisz, dostaniesz cztery, a jeżeli źle — to nic nie dostaniesz. No, więc powiedz — ile chcesz?

Jaś przez chwilę myśli, a potem odpowiada:

— pięć.

DYSKRECJA.

Basia ma narzeczonego.

— Czy on jest dyskretny? — pyta ją przyjaciółka.

Basia przytakuje: — Jeszcze jak. Chodzi ze mną już dwa miesiące i dotychczas nie powiedział mi, jak się nazywa.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.